



Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca...

Jest taka piękna legenda o śpiewaku Matki Boskiej. „Kiedy Zbawiciel chodził po ziemi i głosił Dobrą Nowinę, skowronek codziennie przynosił Maryi wieści o Synu. A na Golgocie mały ptaszek wleciał nad krzyż Zbawiciela, by z Jego korony cierniowej wyciągnąć choć jeden cierni. Dlatego skowronek jest ukochanym ptakiem Matki Bożej. Zabrała go ze sobą do nieba, a on z wdzięczności codziennie wyśpiewuje przed Jej tronem piękne pieśni”. Do tej opowieści nawiązuje obraz Piotra Stachiewicza z cyklu *Legenda o Matce Boskiej*. Smutna Maryja, w żałobnych szatach, siedzi na tronie, na tle krzyża, a u jej stóp przysiadł mały szary ptaszek.

Idzie wiosna i przylatują skowronki. Przychodzi Wielki Post i my też — jak Maryja — powinniśmy usytuować nasze życie „na tle krzyża”. Matka Boża ze

smutkiem spogląda przed siebie — czy myśli o krzyżowej śmierci swego Syna, czy może o ludziach, którzy zapominają o Zbawicielu i Jego męce. W pogoni za doczesnym życiem, za dobrami tego świata uciekają od krzyża, który przecież jest symbolem odkupienia i odrodzenia.

Przed nami Wielki Post, szansa, by coś w życiu zmienić, by spojrzeć na nie inaczej, by jak ten skowronek zatrzymać się u stóp Maryi — u stóp Matki Bożej Zagórskiej — Matki Nowego Życia. By te dni mogły stać się dla nas początkiem nowego życia — wiary, Bożej miłości, niezachwianej nadziei. Nadziei, że po dramacie Wielkiego Piątku przychodzi Niedziela Zmartwychwstania, przychodzi odrodzenie, a na świat spływa niepojęte Boże Miłosierdzie.

J.K.



Piotr Stachewicz, Śpiewak Matki Boskiej
z cyklu *Legenda o Matce Boskiej*

Proch jesteś i w proch się obrócisz... Przed ciźbę karnawałową, huczną i bogatą, Kościół rzucał nieubłagane stwierdzenie znikomości rzeczy. (...)

Czy te słowa są okrutne? Tylko poganinowi mogłyby wydawać się takimi. Jesteśmy prochem ale prochem nieśmiertelnym. Materią, z której Bóg powołuje nowe kształty lub wskrzesza minione. Z mułu ziemi powstał człowiek, gdy zaufa Bogu, osiąga moc niewzruszalną, tęższą niż spiz albo miedź. Otrzeźwienie, wywołane stwierdzeniem rzeczywistości, jest konieczne dla należytego przyjęcia nakazów i wysłuchania obietnic.

„Dozwól nam, Panie, rozpocząć tymi świętymi postami zawód żołnierzy chrześcijańskich...”

...Zawód żołnierzy chrześcijańskich... To nie rozbawiony kulig, nie płóche maski, lecz mobilizacja dusz, dokonywana się w ciszy i pokorze.

A obietnice? Są najczulsze, są ojcowskie:

„...będę szukał owiec moich... i wybawię je ze wszystkich miejsc, dokąd były rozproszone w dzień obłoku i chmury... Co było zginięło, szukać będę, i co było oderwało, przyprowadzę”.

Zofia Kossak-Szczucka, Rok polski, fragment

Posypmy głowy popiołem...

U progu Wielkiego Postu poszukujemy wskazówek, porad, co zrobić, by jak najlepiej przeżyć ten czas — okres przygotowania do radosnego przeżywania Chrystusowej Paschy. Staramy się szukać metody na swoisty — mówiąc komputerowym językiem — „reset” naszego życia, by dzięki postnym wyrzeczeniom, rezygnacji z tego, co nie jest niezbędne, dzięki modlitwie i otwarciu na bliźnich na nowo odkryć radość płynącą z wiary, by „zreanimować” nasze życie duchowe.

Dziennikarze portalu duchowy.pl przygotowali „Niecodziennik” — gazetę na Wielki Post, którą w Środę Popielcową rozdawano przy wejściach do warszawskiego metra, a wszyscy mogli przeczytać interesujące artykuły zawarte w tej gazecie wchodząc na stronę portalu.

Również hierarchowie Kościoła starają się w listach pasterskich wskazywać na najważniejsze idee i wartości nadchodzących dni.

Arcybiskup Józef Michalik w liście na I Niedzielę Wielkiego Postu zwraca uwagę, że choć post może osłabić ciało, to jednak „umacnia człowieka w inny sposób, porządkuje go od wewnątrz, scala duchowo”. Podkreśla też, że „wielki to powinien być okres w życiu ludzi wierzących. (...) Trzeba uczynić wiele, aby kolejnych 40 dni roku liturgicznego pomogło pogłę-

bić naszą wiedzę i wiarę, pomogło odczytać wyzwania czasów, w których żyjemy i przeniknąć je tym, co tylko chrześcijanie posiadają i czym mogą ubogacić świat. A będzie to możliwe, jeśli nawrócimy się i naprawdę uwierzmy w Ewangelię”. Wielki Post to bowiem — jak pisze dalej Arcybiskup Michalik — „szczególna okazja do rekolekcyjnego rachunku sumienia, do nawrócenia, spowiedzi i postanowienia poprawy, do głębszej modlitwy i kontemplacji krzyża”, do zerwania z nałogami i podjęcia trudu pracy nad sobą.

Z kolei Ojciec Święty Benedykt XVI w orędziu na Wielki Post skupia się przede wszystkim na miłości i miłosierdziu. Zachęca do troski o siebie nawzajem, do dobrych uczynków.

Sięgając do greckiego źródła słowa „troszczyć się”, zaczerpniętego z Listu do Hebrajczyków, zwraca uwagę, że czasownik *katanoein* oznacza obserwować, być uważnym, świadomie przyglądać się. Zachęca zatem by nie być obojętnym wobec losu innych ludzi, by dostrzegać ich problemy, by czuć się odpowiedzialnym za los drugiego człowieka, by pragnąć pod każdym względem jego dobra. Dobrem zaś jest to, co promuje życie, braterstwo, wspólnotę. Benedykt XVI podkreśla też, że troska o dobro innych powinna zawierać również dbałość o dobra duchowe, wskazując na to, że niekiedy braterskie upomnienie, zwrócenie uwagi może stać się dla kogoś początkiem odrodzenia i odnowy życia. Nie na darmo tradycja Kościoła zaliczyła „upominanie grzeszników” do uczynków miłosierdzia.

Przez konkretną troskę o bliźnich chrześcijanin może wyrazić swoją przynależność do wspólnoty Kościoła, a wzajemne zachęcanie do miłości i dobrych uczynków może stać się początkiem wspólnej drogi do świętości. W świecie bowiem, „który wymaga od chrześcijan odnowionego świadectwa miłości Pana i wierności Mu, wszyscy winni czuć potrzebę prześcigania się w miłości, w usługiwaniu i w dobrych uczynkach”.

J.K.



Hans Burgkmair Starszy, Ukrzyżowanie, 1519

Z charakterystyczną dla siebie szorstką precyzją św. Bernard z Clairvaux w następujących słowach otwiera cykl swoich *Kazań na Wielki Post*: „Dzisiaj o umiłowaniu, wchodzimy w święty czas Wielkiego Postu, który dla chrześcijan jest czasem walki”. W ten sposób podkreśla wysiłek, jakiego wymaga nawrócenie, wskazując jednocześnie zamierzone cele: trzeba nawrócić się całym sercem, trzeba, aby serce zostało rozdarte na wiele części, by zreć nie i zwinnie podążało tam, gdzie wzywa je Duch Święty, równocześnie „otwierając się” na wyznanie grzechów i współczucie.

Domenico Pezzini, Czas odkupiony

Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej i gospodarczej

Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej w roku 2011

W 2011 roku urodziło się i zostało ochrzczonych 25 dzieci; Sakrament Chrztu Świętego przyjęło też dwoje dzieci spoza parafii. Wygłoszono 22 zapowiedzi przedślubne, zawarto 10 małżeństw. Zmarło 29 osób.

Sakramenty święte

Do pierwszej Spowiedzi i Komunii Świętej, 15 maja, przystąpiło 16 dzieci.

Sakrament Bierzmowania z rąk ks. biskupa Mariana Rojka przyjęło 4 czerwca 19 osób z naszej parafii.

Sprawy personalne

Ks. diakon Wojciech Kamiński zakończył roczną praktykę w naszej parafii, natomiast do pracy duszpasterskiej i katechetycznej do Zagórza skierowany został, jako drugi Wikariusz, neoprezbiter, ks. Damian Noga pochodzący z Sieniawy.

Pożegnaliśmy siostrę Bożenę Pruchnicką, która przez trzy lata pełniła funkcję przełożonej domu zakonnego w Zagórzu, będąc też odpowiedzialną za pracę ochronki. Siostra Bożena została skierowana do pracy w parafii Sośnica koło Radymna. Nową przełożoną domu zakonnego została mianowana siostra Zofia Krupa, która kieruje parafialnym Domem Opieki. Pracę w przedszkolu podjęła przybyła ze Słociny siostra Dorota Wrona

Działalność grup modlitewnych i Rady Parafialnej

W ubiegłym roku członkowie grup modlitewnych i Rady Parafialnej czynnie włączali się w życie wspólnoty parafialnej. Odbywały się spotkania, Parafialny Oddział Akcji Katolickiej przygotował tradycyjny opłatek, w którym uczestniczyli także członkowie Rycerstwa Niepokalanej oraz Rady Parafialnej. Grupy modlitewne przygotowywały nabożeństwa wielkopostne — Drogę Krzyżową, adorację Chrystusa w ciemnicy i grobie w czasie Triduum Paschalnego. Akcja Katolicka zorganizowała dla naszych parafian kilka wyjazdów pielgrzymkowych. Członkowie Rady Parafialnej roznosili opłatki.

Rozwija się działalność Róż Różańcowych, których w naszej parafii jest już 14, czyli skupiają one ok. 280 osób.

Wyjątkowe chwile przeżywało w minionym roku Rycerstwo Niepokalanej — 17 września do naszego kościoła zostały uroczystie przekazane relikwie św. Ma-

ksymiliana Marii Kolbego. Uroczystość połączona była z dniem skupienia dla Rycerstwa Niepokalanej.

W życiu parafii czynnie uczestniczyli również członkowie grupy młodzieżowej „Effata”, którzy włączali się w przygotowanie spotkań modlitewnych, oprawy muzycznej i okolicznościowych inscenizacji. Samodzielnie zbierali też fundusze na swoją działalność — wykonali stroiki przed uroczystością Wszystkich Świętych, rozprowadzali znicze, przygotowali kalendarz parafialny.

Sanktuarium Matki Nowego Życia

W 2011 roku do Sanktuarium Matki Bożej Nowego Życia przybyło ponad 60 pielgrzymek. W tym roku były to również grupy dzieci Pierwszokomunijnych z odległych parafii naszej Archidiecezji.

Wydarzenia Roku Liturgicznego

Rok duszpasterski był przeżywany pod hasłem „W komunii z Bogiem” i myśl ta inspirowała pracę duszpasterską i działalność grup modlitewnych.

Tradycyjnie już gromadziliśmy się na czuwaniach i nabożeństwach w pierwsze soboty miesiąca u stóp Matki Bożej Zagórskiej, a w okresie letnim, w każdą środę, o 20.30 odmawialiśmy różaniec połączony z Apelem Maryjnym. Od Uroczystości Bożego Ciała do października we czwartki godzinę przed Mszą Świętą wieczorną prowadzona była adoracja Najświętszego Sakramentu.

- W dniach 16–17 marca odbyły się rekolekcje dla szkoły podstawowej i gimnazjum, które prowadził ks. Marcin Padowski, wikariusz z Tarnawy.

- 13 marca o. Aleksander Bober, klaretyn, wygłosił nauki rekolekcyjne, rozpoczynające zarazem nasze modlitewne przygotowanie do misji parafialnych.

- 25 marca, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, przypadał odpust parafialny. Uroczystą sumę odprawił i kazanie na wszystkich Mszach wygłosił ks. dr Piotr Kandefer, prefekt Seminarium Duchownego w Przemyślu.

- W dniach 1–2 kwietnia kandydaci do Bierzmowania wzięli udział w rekolekcjach w Dubiecku.

- 2 kwietnia, w pierwszą sobotę miesiąca, w szczególny sposób uczciliśmy rocznicę śmierci Jana Pawła II, gromadząc się pod pamiątkowym obeliskiem.

- 15 kwietnia, przy licznych udziale parafian, podążyliśmy, tradycyjnie już, Drogą Krzyżową na wzgórze klasztorne.

• 16 kwietnia odbyła się wielkopostna spowiedź parafialna.

• 1 maja przeżyliśmy pełni radości uroczystości beatyfikacyjne Jana Pawła II. Ponieważ w tym dniu przypadała również niedziela Bożego Miłosierdzia, po południu w kościele w Zasławiu odprawiona została Msza odpustowa. Z naszej parafii kilka osób pojechało do Rzymu, aby uczestniczyć w Mszy Świętej beatyfikacyjnej.

• 3 maja, w uroczystość kościelną i patriotyczną, odprawiona została Msza Święta w intencji Ojczyzny, której przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak, a następnie złożono wieńce pod krzyżem powstańczym na Starym Cmentarzu.

• 15 maja dzieci z naszej parafii przyjęły Pierwszą Komunię Świętą.

• 18 maja odprawione zostało nabożeństwo majowe na wzgórzu klasztornym, podczas którego poświęcono tablicę upamiętniającą beatyfikację Jana Pawła II. Po zakończeniu uroczystości, w kościele mogliśmy wysłuchać okolicznościowego montażu słowno-muzycznego przygotowanego przez uczniów Gimnazjum Nr 1 pod kierownictwem p. Ewy Bryły-Czech.

• 22 maja dzieci z klas III obchodziły rocznicę Pierwszej Komunii Świętej.

• W dniach od 29 maja do 5 czerwca odbywały się w naszej parafii misje parafialne, które prowadzili ojcowie klaretyni: o. Krzysztof Gierad, prowincjał i o. Aleksander Bober. Z bogatego i pełnego duchowych przeżyć programu misji skorzystało wielu parafian. Odprawione zostało nabożeństwo za zmarłych, w dni misyjne włączony został parafialny dzień choroego, na specjalne nabożeństwo przybyli małżonkowie i rodziny, wierni przystąpili także do Sakramentu Pokuty i w dniu maryjnym — w sobotę, uczcili szczególnie Matkę Bożą Zagórską. Wyjątkowo uroczystą oprawę miało zakończenie misji.



• 23 czerwca przypadała w tym roku Uroczystość Bożego Ciała. Mszy Świętej przy ołtarzu polowym przewodniczył ks. Andrzej Panek, wikariusz z Nowego Zagórza, a kazanie wygłosił ks. Przemysław Macnar. Tradycyjnie już procesja przeszła ulicami naszej miejscowości do kościoła w Nowym Zagórzu.

• 2 lipca, w odpust parafialny i w 4. rocznicę koronacji obrazu Matki Nowego Życia Mszy Świętej przewodniczył i kazanie wygłosił ks. prałat Andrzej Skiba z Sanoka. Piękna pogoda sprzyjała uroczystości, na którą przybyli licznie wierni z Zagórza i okolic.

• 17 lipca na wzgórzu klasztornym odprawiona została uroczysta Msza Święta ku czci Matki Bożej Szkaplerznej, której przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Piotr Baraniewicz. Po zakończeniu liturgii odbył się koncert piosenki religijnej, a w uroczystościach uczestniczyło ponad 600 osób.

• 7 sierpnia miała miejsce pielgrzymka Rycerstwa Niepokalanej do Kalwarii Pałacowskiej na zakończenie Roku Kolbiańskiego.

• 15 sierpnia, w Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, zgodnie z tradycją poświęcono wieńce, zioła i kwiaty oraz dziękowano za plony i wszelkie Boże Błogosławieństwo.

• 14 września, w Święto Podwyższenia Krzyża, odprawione zostało tradycyjne nabożeństwo przy krzyżu w Wielopolu.

• 17 września odbyło się uroczyste przyjęcie relikwii św. Maksymiliana Kolbego i Dzień Skupienia Rycerstwa Niepokalanej. Przewodniczył o. Ryszard Żuber, ogólnopolski prezes Rycerstwa Niepokalanej. 18 września wierni mogli także obejrzeć film o św. Maksymilianie *Życie za życie*.

• 24 września członkowie Róż Różańcowych udali się z pielgrzymką do Sanktuarium Matki Boskiej Murkowej w Krośnie; modlono się wówczas także przy pomniku Jana Pawła II.

• 15 października gościliśmy w naszej parafii ks. bpa Wacława Depo, ordynariusza zamojsko-lubaczowskiego, który przebywał na Podkarpaciu w związku z odbywającą się w Przemyśle konferencją Episkopatu Polski i 25-leciem sakry biskupiej ks. ab. Józefa Michalika. Spotkanie z ks. Biskupem przebiegało w bardzo serdecznej i miłej atmosferze.

• 1 listopada, w Uroczystość Wszystkich Świętych, jak co roku odprawione zostało nabożeństwo na zagórskich cmentarzach.

• 11 listopada, w Dniu Niepodległości, Mszy Świętej w naszym sanktuarium przewodniczył ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak.

• Niedziela 13 listopada w naszej parafii poświęcona była sprawom misyjnym. Gościliśmy o. Romana Woźnicę, klaretynę, przez wiele lat przebywającego na misjach na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Ojciec Roman wygłosił kazanie, konferencję, przygotował interesującą wystawę i pokaz multimedialny, a następnego dnia spotkał się z młodzieżą w zagórskiej szkole.

• 20 listopada, w Uroczystość Chrystusa Króla, dziewięciu chłopców przyjętych zostało do grona ministrantów.

• 29 listopada rozpoczęła się nowenna ku czci Niepokalanej Poczęcia NMP, kazania poświęcone łą-

skami słynącym wizerunkom maryjnym Podkarpacia głosił ks. Wikariusz Przemysław Macnar.

- Dzieci z naszej parafii licznie uczestniczyły w nabożeństwach Różańcowych i mszach świętych rodatnich.

- 19 grudnia odbyła się w naszej parafii spowiedź adwentowa.

Inne wydarzenia i uroczystości

- 4 marca w święto patronalne zagórskiej szkoły podstawowej i gimnazjum odprawiona została Msza Święta dla uczczenia św. Kazimierza. W tym dniu uroczystie obchodzono 140. rocznicę powstania szkoły w Zagórze. Po Mszy Świętej odbyły się w szkole spotkania, przedstawiono część artystyczną, można było również obejrzeć okolicznościową wystawę.

- W dniach od 15 do 17 kwietnia młodzież z naszej parafii brała udział w odbywającym się w Sanoku Spotkaniu Młodych Archidiecezji Przemyskiej.

- 31 lipca obchodzono 125-lecie zagórskiej Straży Pożarnej. O 15.00 przy ołtarzu polowym odprawiona została uroczysta Msza Święta, której przewodniczył i kazanie wygłosił ks. prałat Mieczysław Rusin, kapłan strażaków, przy asyście ks. Dziekana Eugeniusza Dryniaka i ks. Proboszcza Józefa Kasiaka.

- 6 grudnia odbyło się spotkanie Mikołajkowe, na którym członkowie Służby Liturgicznej i grupy Effata otrzymali zwyczajowe prezenty.

Wydarzenia kulturalne

- 6 i 9 stycznia w sali MGOKiS w Zagórze wystawione zostały Jasełka Bożonarodzeniowe przygotowane przez dzieci i młodzież z grupy Effata pod opieką i kierownictwem ks. Przemysława Macnara.

- W Wielką Sobotę młodzież z grupy Effata przedstawiła poruszające widowisko teatralne o śmierci i Zmartwychwstaniu Pana Jezusa.

Pielgrzymki parafialne

W 2011 roku Parafialny Oddział Akcji Katolickiej zorganizował kilka wyjazdów pielgrzymkowych:

- 8 kwietnia pielgrzymi uczestniczyli w nabożeństwie Męki Pańskiej w kościele Franciszkanów w Krakowie, odwiedzili również najważniejsze kościoły Starego Miasta.

- W dniach 27–28 maja odbyła się pielgrzymka na dawne Kresy Rzeczypospolitej. Odwiedzono Rudki, Lwów, Olesko, Podhorce, Żółkiew i Począjów.

- 10 lipca zorganizowana została pielgrzymka do Krakowa, by w dniu otwartym klasztoru Kamedułów uczestniczyć tam we Mszy Świętej. Pielgrzymi odwiedzili także nowo powstające sanktuarium Jana Pawła II w Łagiewnikach.

- W drugiej połowie lipca odbyła się czterodniowa pielgrzymka szlakiem klasztorów i sanktuariów Austrii.

Odwiedzono Wiedeń, Heiligenkreutz, Klosterneuburg, Melk, Maria Taferl, Mariazell.

- W dniach 17–18 sierpnia nasi parafianie uczestniczyli w pielgrzymce do Ludźmierza. Zwiedzili także Czorsztyn, Niedzicę, Zakopane, Łopuszną i słowacki Bardejów.

- 24 września grupa wiernych pojechała z jednodzienną pielgrzymką po Podkarpaciu. Na trasie znalazły się m.in. Dukla, Sękowa, Kobylanka, Trzcinica, Dębowiec i Biecz.

Inne pielgrzymki i wyjazdy

- Dzieci, które w tym roku przystępowały do Pierwszej Komunii Świętej, odbyły pielgrzymkę dzięczynną do Wadowic i Kalwarii Paławskiej.

- Młodzież z grupy Effata z ks. Przemysławem Macnarem przez tydzień przebywała nad morzem w ośrodku rekolekcyjnym w Jastarni.

- Członkowie Rycerstwa Niepokalanej udali się do Kalwarii Paławskiej na zakończenie Roku Kolbiańskiego, a przedstawiciele Róż Różańcowych pojechali do Krosna na Archidiecezjalną pielgrzymkę Żywego Różańca.

- Wierni z naszej parafii podążyli także z pieszą pielgrzymką do Częstochowy.

- Kilka osób uczestniczyło również w koronacji Matki Boskiej Szkaplerznej w kościele Św. Krzyża w Rzeszowie.

- 10 października zorganizowany został wyjazd do Rzeszowa na film w technologii 3D *Bitwa Warszawska 1920* w reżyserii Jerzego Hoffmana.

W październiku w intencji osób uczestniczących w tegorocznych pielgrzymkach odprawiona została Msza Święta.

Sprawozdanie z działalności gospodarczej

Dochody i wydatki parafii oraz inne sprawy gospodarcze

Na dochody parafii złożyły się jak co roku składki niedzielne i świąteczne, składka specjalna na drugą niedzielę miesiąca oraz puszka na kwiaty, ofiary koładowe, wypominkowe, składka na ogrzewanie kościoła, dopłata rolna i ofiary indywidualne.

Kwotę zebraną z ofiar koładowych przekazaliśmy z Księdzem Wikariuszem na potrzeby parafii. Z ofiar wypominkowych ufundowano prezenty mikołajkowe dla ministrantów, grupy młodzieży. Jedną składką miesięcznie, a czasem nawet dwie, przeznaczone są na: Seminarium Duchowne, Kurię Biskupią, KUL, Radio Diecezjalne, Dom Księża Emerytów w Korczynie, biedne kościoły, misje i różne akcje charytatywne.

Stałe wydatki to: ogrzewanie kościoła (ponad 4000 zł), prąd (ponad 500 zł miesięcznie), ubezpieczenie kościoła i plebanii (ok. 1500 zł), podatek gruntowy

i od nieruchomości, koszty związane z utrzymaniem porządku w świątyni i wokół kościoła (np. sprzątanie, koszenie trawy), wynagrodzenie dla siostry organistki i siostry zakrystianki, wynagrodzenie za wykoszenie pola wymagane przez przepisy unijne, oraz stałe drobniejsze wydatki: wino, olej, komunikanty, opłatki, świece, kadzidło, kwiaty, dekoracje, środki czystości, paliwo do kosiarki, wywóz śmieci. Ponadto opłacono rekolekcje dla dzieci, młodzieży, kursy animatorskie i letni wyjazd dla członków grupy Effata i wycieczki dla dzieci i młodzieży.

Prace remontowe i budowlane

Główną pracą wykonaną w 2011 roku był remont i konserwacja tynków przyziemia wewnątrz świątyni. Prace te były niezbędne ze względu na bardzo zły stan tynków, zawilgocenia, spękania. Podczas remontu okazało się, że sytuacja jest jeszcze trudniejsza niż przypuszczano. Pokryte lepikiem ściany trzeba było ręcznie oczyszczać, a schnięcie tynków zajęło wiele tygodni. Ostatecznie usunięto zmurzałe i popękane tynki, odkażono powierzchnię muru środkiem bakterio- i gronobójczym, wykonano tynki renowacyjne przy użyciu specjalnych nowoczesnych materiałów, wzmocniono osłabione ściany, położono nowe tynki.

Całkowity koszt wyniósł 52 000 zł. Z dotacji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków pozyskano 20 000 zł, analogiczną kwotę przekazała Gmina Zagórz. Prace wykonała firma p. Juszczyka z Sanoka.

Położono kostkę brukową koło ochronki i wyremontowano komin przy kościele. Prace te wykonał p. Marek Barłóg.

Wykonano malowanie dachu i elewacji budynku ochronki oraz wymieniono część okien.

Problemy z wodą, które stały się w tym roku udziałem wszystkich mieszkańców Zagórza, zmusiły parafię do wiercenia studni głębinowej, która obsługuje zarówno plebanię, jak też Dom Zakonny i ochronkę.

Wykonano schody w Domu Pielgrzyma. Podłączono kanalizację do plebanii, domu pielgrzyma i ochronki.

W kościele w Zasławiu wykonano schody z piaskowca prowadzące do świątyni, do zakrystii i do kaplicy bocznej, wykonano konfesjonał i podstawę pod tabernakulum, wykonano i zamontowano schody na chór. Wykonano obrzeże wokół kościoła, zakupiono materiał i wykonano ogrodzenie jednej strony placu kościelnego. Wykończono zaplecze sanitarne zakrystii i kaplicy.

Wymienione wyżej prace oraz inne wydatki związane z utrzymaniem kościoła w Zasławiu zostały pokryte przez mieszkańców dzielnicy i ofiarodawców.

Inne prace

Zakończona została konserwacja wizerunku Świętego Antoniego, a także Matki Boskiej Śnieżnej (Szkaplerznej).

Zainstalowano nowy napęd do dzwonów oraz założono w kościele nowe nagłośnienie. Wykonano metalowe konstrukcje ławek na plac przy domu pielgrzyma.

Wydrukowano folderki, obrazki i inne materiały związane z naszym Sanktuarium.

Wykonano remont grobu ks. Ręgorowicza.

Pomalowane zostało zawieszenie do dzwonów, wykonano konserwację kropielnicy i tablicy pamiątkowej rodziny Gubrynowiczów.

Dobroczynicy i ofiarodawcy

W imieniu parafii dziękuję wszystkim, którzy aktywnie włączyli się w życie naszej wspólnoty, ofiarowali swoją pracę i dary materialne.

- Rodzice dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii Świętej ufundowali dywan do prezbiterium i chodniki.

- Pan Kazimierz Rajchel wykonał krzyż do ołtarza polowego, a także nowy ołtarz i ambonkę

- Państwo Tadeusz i Czesława Bochniakowie ufundowali przenośne nagłośnienie.

- Nadleśnictwo Lesko przekazało na potrzeby parafii 1500 zł.



- Na remont tynków wewnętrznych Gmina Zagórz przekazała 20 tysięcy zł; analogiczną kwotę zapewnił też Wojewódzki Urząd Konserwatorski.

- Rycerstwo Niepokalanej ufundowało relikwiarz na relikwie św. Maksymiliana Marii Kolbego.

- Pan Andrzej Czech ofiarował żwir do wykonania chodnika koło ochronki.

- Panowie Andrzej i Łukasz Sitkowie wykonali tablicę upamiętniającą beatyfikację Jana Pawła II, pan Andrzej Sitek odnowił kąpielnicę i tablicę epitafijną Gubrynowiczów; wykonał także remont grobu ks. Ręgorowicza.



- Pan Jan Mogilany odrestaurował płaskorzeźbę z grobu ks. Ręgorowicza.

- Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Wielopolu ufundowały pokrycie ławek w kościele.

- Bracia Rowenczynowie pomalowali zawieszanie do dzwonów.

- Ks. Przemysław wykonał skalniaki przy kościele w Zagórz i przy tablicy pamiątkowej na wzgórzu klasztornym.

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób uczestniczą w naszej wspólnej trosce o parafię, szczególnie panom Januszowi Cynkowi, Janowi Mogilanemu, Romanowi Czechowi, Emilowi Chudio, Zbigniewowi Tarnawskiemu, Janowi Piszko, którzy zawsze są gotowi i chętni do pomocy przy różnych podejmowanych pracach. Dziękuję członkom Rady

Parafialnej za pracę i zaangażowanie, zwłaszcza za udział w roznoszeniu opłatków, w którym pomagały także inne osoby, za co również serdecznie dziękuję. Składam także podziękowania osobom, które zajmują się comiesięczną składką na potrzeby parafii. Dziękuję Akcji Katolickiej za przygotowanie ubiegłorocznych pielgrzymek, Rycerstwu Niepokalanej, grupie młodzieżowej „Effata”. Dziękuję redakcji naszej gazetki parafialnej „Verbum”, a także wszystkim, którzy biorą udział w przygotowaniu kolejnych numerów, szczególnie panu Jerzemu Tarnawskiemu. Dziękuję także pani Halinie Adamkiewicz za prowadzenie kroniki parafialnej.

Serdeczne podziękowanie składam mieszkańcom Zasławia, za ofiarność i pracę przy kościele, szczególnie panom: Jerzemu Zimoniowi, Stanisławowi Podkalickiemu oraz p. Bogusławie Krzywdzik-Bryle za prowadzenie finansów kościelnych w Zasławiu.

Jak zwykle dziękujemy służbie liturgicznej i Siostram pracującym w naszej parafii.

Plany na rok 2012

Działalność duszpasterska

W nadchodzącym roku, pod koniec czerwca, przeżywać będziemy nawiedzenie krzyża papieskiego, wędrującego po naszej archidiecezji.

W tym roku przypada również 5 rocznica koronacji obrazu Matki Bożej Zagórskiej, co także chcielibyśmy uroczystie obchodzić.

Będziemy uczestniczyć w tworzeniu Drogi Krzyżowej Nowego Życia, wykonywanej dzięki otrzymaniu dotacji.

Rok duszpasterski przeżywamy pod hasłem „Kościół naszym domem” — tej idei poświęcone będą działania i spotkania w grupach modlitewnych i cała praca w parafii.

Plany gospodarcze

Prowadzone są prace przy uzupełnieniu elementów ołtarza głównego, które potrwać jeszcze przez pewien czas.

Wśród głównych inwestycji zaplanowanych na przyszły rok znalazło się malowanie ścian wewnętrznych kościoła, poprzedzone wykonaniem projektu.

Planowane są również prace przy zabezpieczeniu przeciwpożarowym i antywłamaniowym wizerunku Matki Bożej Zagórskiej; przewidywane jest wykonanie specjalnej, metalowej szafy.

Planowana jest także konserwacja obrazu Zwiastowania, stanowiącego przesłonę wizerunku Matki Bożej Zagórskiej i — być może także — prospektu organowego. Zamierzamy również wykonać kraty do drzwi kościoła; w planach jest także wymiana na dachu na Domu Pielgrzyma.

ks. Józef Kasiak

Droga krzyżowa Nowego Życia — Misja Trzeźwości

Tak jak pisaliśmy w poprzednim numerze „Verbum”, dzięki wsparciu uzyskanemu w ramach programu Lokalnej Grupy Działania „Nasze Bieszczady”, w Zagórzu powstaje Droga Krzyżowa Nowego Życia. Od następnego numeru przedstawiać będziemy sylwetki artystów, którzy wykonają poszczególne stacje, teraz zaś zamieszczamy kilka słów na temat samej idei tego przedsięwzięcia.

Droga Krzyżowa Nowego Życia — Misja Trzeźwości, obok oczywistego wymiaru sakralnego, kreowania przestrzeni, w której, ponad wzgórzami i polami, płynąć będą modlitwy osób odprawiających tu Drogę Krzyżową, wędrujących myślami wraz ze Zbawicielem na Golgotę, zawiera także w swojej idei wymiar moralny i społeczny. Misja Trzeźwości ma przypomnieć współczesnemu człowiekowi, że w obliczu zagrożenia przez liczne w dzisiejszym świecie uzależnienia, nie wystarczy zwykła trzeźwość — potrzeba trzeźwości traktowanej jako zadanie, misja, pociągająca innych i wspierająca słabych. Niezbędne jest zwiększanie świadomości zagrożeń wynikających z nadużywania napojów alkoholowych i ugruntowanie cnoty trzeźwości. W takim aspekcie zagórska Droga Krzyżowa staje się nawiązaniem do tradycji chrześcijańskiej pokuty, w wymiarze wynagradzającym za grzechy własne i innych ludzi. Każdy człowiek ma moralny — wynikający z prawa Bożego i naturalnego — obowiązek życia w trzeźwości. Podążając Drogą Krzyżową od sanktuarium Matki Nowego Życia ku klasztornej drodze na wzgórze będziemy modlić się o uwolnienie od nałogów i wytrwanie w trzeźwości dla wszystkich potrzebujących tego wsparcia.

Indywidualna modlitwa, a także wspólne nabożeństwa mogą stać się inspiracją dla grup pielgrzymkowych przybywających do Zagórza, dla stowarzyszeń promujących trzeźwość.

Ponadto formuła tego przedsięwzięcia nadaje mu także charakter atrakcji turystycznej, co może dodatkowo zwiększyć zainteresowanie Zagórzem i naszym sanktuarium. Sztuka, w tym przypadku dzieła artystów regionalnych, tak, jak działo się to przez wieki, współtworzy sferę sakralną, kreuje obszar przynależny Bogu, ale także oddany człowiekowi.

Jedni zatem przybędą do Zagórza, by modlić się przy kolejnych stacjach, inni podziwiać będą rzeźby zharmonizowane z otaczającą je naturą. Zawsze jednak — mamy nadzieję — pojawi się refleksja o zbawczej męce Zbawiciela, o ciągłej walce człowieka ze swymi słabościami, o związku między sztuką a sferą świętości.

Otwarcie Drogi Krzyżowej Nowego Życia planowane jest na 24 sierpnia 2012 roku. Sierpień — jako miesiąc trzeźwości — wydaje się terminem szczególnie predestynowanym do zorganizowania takiej uroczystości. Spodziewani są liczni goście, przedstawiciele władz świeckich i kościelnych. Dla nas jednak najważniejszy będzie zapewne moment, gdy całą wspólnotą ruszymy tego dnia w Drogę Krzyżową od stacji do stacji, od naszego parafialnego kościoła do ruin klasztoru, drogą, którą kiedyś wędrował też bł. Jan Paweł II i którą teraz prowadzi Szlak Papieski.

J.K.

Zapomniany cmentarz

Na zamieszczonej obok fotografii — kolejnej już reprodukcowanej w „Verbum” — widać uroczystość otwarcia cmentarza wojskowego w Zagórzu, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze gazety — czyli tytułowego zapomnianego cmentarza. Podjęte zostały dalsze starania, by upamiętnić żołnierzy pochowanych w zagórskiej ziemi. Deklarację o pełnej współpracy otrzymaliśmy od Władz Miasta i Gminy Zagórz. Powstanie projekt monumentu, który musi być zatwierdzony przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. W tej chwili zbieramy wszelkie świadectwa i informacje — **bardzo prosimy zatem osoby, które pamiętają wojskowe groby na zagórskim cmentarzu, o kontakt z redakcją lub z Księdzem Proboszczem.** Poszukujemy też dokumentów w archiwum Kurii Przemyskiej. Istnieje prawdopodobieństwo,

że otwarcie cmentarza mogło mieć miejsce na początku listopada 1917 roku. Mamy nadzieję, że wszystkie te działania pozwolą przywrócić pamięć o tych młodych ludziach, których ziemską wędrówkę zakończyła się właśnie w Zagórzu.

J.K.



Ferie zimowe 2012

Czas ferii zimowych to dla każdego ucznia okres szczególnie wyczekiwany. Bo przecież można dłużej pospać, poleniuchować, wybrać się na łyżwy czy zażyć innych zimowych atrakcji. I choć zimowiska to dla wielu dzieci coś odległego, wręcz niemożliwego, również z racji finansowych, to jednak miniony już niestety czas nie był zmarnowany.



Uczestnicy turnieju pingpongowego

Również i przy naszej parafii coś się działo. Zarówno bowiem dzieci jak i młodzież otrzymała propozycje spędzenia wspólnie czasu i przeżycia go może trochę inaczej niż zwykle.

Najmłodsi, wraz z ks. Damianem, można powiedzieć, że nie opuszczali naszej parafialnej salki, a turniej pingpongowy okazał się dla Bartka Chaberskiego, Patryka Podufałego i Jasia Pokrywki szczególnym, bowiem radość wygranej przyniosła, obok skromnych rzeczowych prezentów, wielkie zadowolenie.



Bartek Chaberski i Patryk Podufały — zwycięzcy turnieju

Także sala gimnastyczna przy naszej szkole nie była pusta, bo również piłkarzy wśród zagórskich ministrantów nie brakuje. I choć może te sporty są powszechne i takie zwyczajne, to jednak cieszy fakt, że ów czas, spędzony zdrowo, wygrał z leżakowaniem przed telewizorem czy facebookowym nałogiem.



Rozgrywki sportowe w hali sportowej w Zagórze

W pierwszym tygodniu ferii w środę również młodzież wybrała się na szczególną wycieczkę, choć nieodległą, to jednak bardzo pouczającą. Odwiedziliśmy Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci w Brzozowie, prowadzony przez Siostry Służebniczki NMP. Korzystając jeszcze z czasu kolędowego z gitarami i skrzypcami śpiewaliśmy wraz z jego mieszkańcami. Pierwszy raz będąc w takiego typu ośrodku można bardzo przeżyć spotkanie z ludźmi takimi jak my, lecz trochę innymi. Dostrzegałem na twarzach młodych zagórzeń z jednej strony lęk i strach — zwłaszcza na początku, lecz potem prawdziwe zadowolenie i radość ze spotkania, które uczy doceniać własne zdrowie, życie, własnych rodziców i rodzeństwo, po prostu to wszystko, co otrzymaliśmy od Pana Boga.



Msza Święta w Domu Pomocy Społecznej w Brzozowie

Wspólna Msza Święta, odprawiona w tamtejszej kaplicy, uzmysłowiła nam wszystkim, że przed Panem Bogiem każdy z nas ma się czuć jak dziecko, które wciąż potrzebuje pomocy z góry.

Niech ten czas wypoczynku i wytchnienia przyniesie naszym dzieciom i zagórskiej młodzieży nowe siły do zmagania się z wiedzą w kolejnym już semestrze.

ks. Przemysław Macnar

Objawienia i sanktuaria

Wizerunki maryjne. Część 8

Do tej pory, w naszych krótkich wyprawach w świat religijnego malarstwa i wizerunków maryjnych poruszaliśmy się głównie w obrębie dawnych wieków — i nic dziwnego — to wtedy liczba takich dzieł, bogactwo motywów, symboliki i ikonicznych rozwiązań — były szczególnie dostrzegalne. W wieku XVII i XVIII tematyka maryjna — a mówiąc szerzej religijna — oddaje pole sferze profanum. Oczywiście, nie oznacza to, że nie ma takich obrazów w twórczości najwybitniejszych malarzy, jednak kiedy przegląda się albumy i katalogi sztuki — różnica między powiedzmy — wiem XIV a XVII jest niezwykle wyrazista. Wprawdzie Nicolaus Poussin maluje statyczną, architektoniczną w układzie *Świątą Rodzinę na schodach*, z Maryją w centralnym punkcie obrazu, a Pierre Puget rzeźbi piękne Wniebowzięcie Matki Boskiej, ale nie można tego nawet porównywać ze sztuką poprzednich stuleci. Teraz przeważają portrety mieszczan, kupców i arystokratów, sceny z życia codziennego. Tematyka religijna dominuje oczywiście dalej na freskach i polichromiach, przyozdabiających często z nadmiarem

barokowe kościoły, ale trudno czasem dostrzec wśród „tłumu” postaci unoszoną w niebo Maryję.

Tematyce maryjnej nie sprzyjał także wiek oświecenia, racjonalizmu, czas rewolucji i religijnego sceptycyzmu. Zmiany pojawiają się w wieku XIX, a ma na to wpływ kilka czynników. Po pierwsze nowa epoka — romantyzm — doceniła bogactwo uczuć i emocji, także religijnych. Nie zaowocowało to może jakimś nadmiarem obrazów, ale tematyka maryjna — w różnych wariantach zaczyna znów pojawiać się w twórczości wielu artystów, często powracających do dawnych wzorów — konkretnie np. Rafaela — jak widać to choćby na obrazie Tommasa Minardiego, według którego świeżość i prostota ma nadać sztuce nowego charakteru.

Po drugie wiek XIX to w wielu krajach Europy odrodzenie życia religijnego — czemu sprzyjały także liczne objawienia — przede wszystkim maryjne — by wymienić tylko Lourdes i La Salette, czy też — już z początku XX wieku — objawienia w Fatimie.

Te wydarzenia wpłynęły na intensyfikację ruchu pielgrzymkowego, który właśnie w XIX stuleciu



Tommaso Minardi,
Madonna różańcowa, 1840

staje się masowym zjawiskiem. Pątnicy podążają oczywiście nie tylko do miejsc słynnych cudownymi zjawiskami, ale też do znanych już od wieków sanktuariów maryjnych, które teraz nabierają coraz większego znaczenia — tak jest w Europie, tak też dzieje się w Polsce. Wystarczy wspomnieć, że w ciągu XIX wieku liczba pielgrzymów docierających na Jasną Górę wzrosła dziesięciokrotnie. Sprzyjały temu także coraz liczniejsze koronacje łaskami słynących wizerunków i obieranie Maryi na królową wielu państw i narodów.

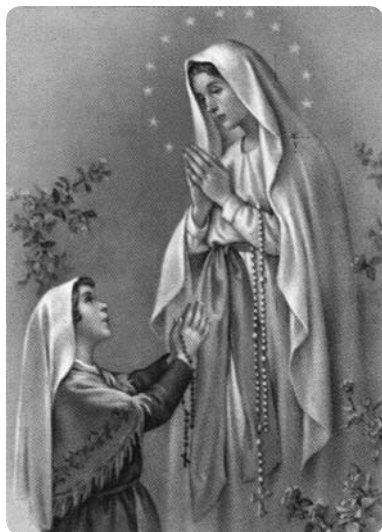
Po trzecie — choć na pierwszy rzut oka nie widać tu związku — w epoce rewolucji przemysłowej następuje rozwój sztuki drukarskiej. Powielanie tekstów, ale także „świętych obrazków” staje się coraz łatwiejsze i tańsze. Wraz z tłumami zdążających do sanktuariów wiernych rósł popyt na takie reprodukcje — łatwo dostępne i niedrogie, takie, które każdy mógł kupić i zabrać ze sobą do domu.

Coraz bardziej popularne stają się zatem przedstawienia związane z konkretnymi sanktuariami — oczywiście już wcześniej kopiowane — ale jednak zawsze



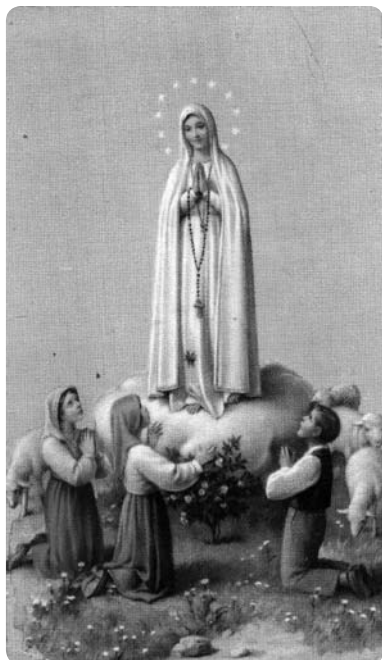
Nicolas Poussin, *Świątą Rodzina na schodach*, 1648

trudniej dostępne i kosztowne. Tworzą się charakterystyczne sposoby przedstawień związanych na przykład z poszczególnymi miejscami objawień, najczęściej



Matka Boska z Lourdes

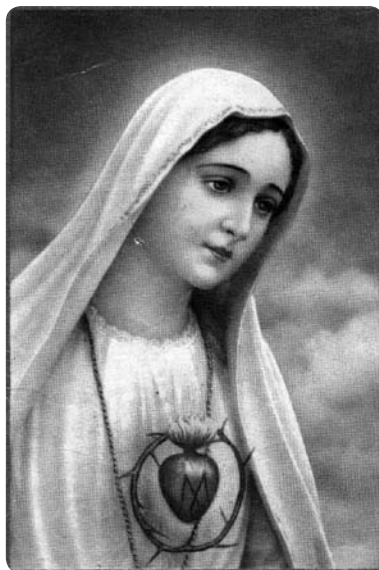
nawiązujące do relacji świadków — Bernardetta przed Piękną Panią w Lourdes, dzieci przy Matce Boskiej Fatimskiej. Sam wizerunek powstaje zaś na podstawie



Objawienie w Fatimie

relacji i opisów tych, którzy doszli do łaski zobaczenia na własne oczy Niebiańskiej wysłanniczki. Upowszechniają się wizerunki z wcześniejszych objawień (np.

z Guadelupe), zaczynają one krążyć po całym chrześcijańskim świecie, stając się już nie tylko dobrem niewielkiej grupki wiernych, ale wręcz elementem powszechnej świadomości i religijnej wyobraźni.



Matka Boska Fatimska



Matka Boża z Guadelupe

Ponieważ często wizerunki w sanktuariach miały charakter rzeźb — to one teraz także mogą pojawić się na oleodrukach i „obrazkach z odpustu” — malowane a potem kopiowane w setkach, a wkrótce dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Wystarczy przywołać tu trzy przykłady — może właśnie nie te najbardziej znane — polską Matkę Bożą z Leśniowa — Królową Rodzin, figurę Macareny — Matki Bożej Nadziei z Sewilii, z brylan-

towymi łzami na policzkach, patronkę andaluzyjskich matadorów, czy rzeźbę „Czarnej Madonny” z Einsiedlen, benedyktyńskiego sanktuarium położonego u stóp Alp, gdzie kult Maryi oddawany jest od IX wieku.



Matka Boża z Leśniowa



Matka Boża Nadziei z Sewilii, repr. za: Madonny Europy, fot. Janusz Rosikoń

W XIX wieku powstają też nowe wizerunki i sanktuaria maryjne —



Matka Boża z Einsiedlen, repr. za: Madonna Europy, fot. Janusz Rosikoń

nie tylko te związane z objawieniami. W słynnym francuskim sanktuarium maryjnym, Le Puy, w 1860 roku ustawiono na skale nad miastem 16-metrową figurę Maryi z Dzieciątkiem.

Umasowienie tych wizerunków — oprócz oczywistych zalet — miało też trochę wad. Przede wszystkim w wielu wypadkach zatracił się artystyczny charakter ikonografii, jej poziom bardzo znacząco się obniżył, co — niestety — wpływało też na gusta odbiorców. „Odpustowy” charakter tych reprodukcji zdominował masowy sposób



Figura Matki Bożej w Le Puy

widzenia „świętych postaci” — dotyczyło to zresztą nie tylko Maryi, ale też np. świętych czy scen biblijnych. Wielkie dzieła z dawnych wieków, dowód kunsztu i talentu ich twórców, stały się w wielu wypadkach domeną historyków sztuki i koneserów. Tym bardziej warto je przypominać, tak jak to czyniliśmy w poprzednich numerach „Verbum”. Z drugiej jednak strony trzeba zdecydowanie podkreślić, że wartość artystyczna tych prac jest tylko jedną — i to pewnie nie najważniejszą tutaj sprawą. O wiele istotniejsze są emocje wiernych, przekonanie o świętości i wyjątkowości tego czy innego wizerunku. Tak zresztą było już przed wiekami — rzadko zda-

rza się, że średniowieczne figurki Matki Bożej zachwycają nas kunsztem wykonania — nie na to jednak zwracamy uwagę — są przecież obiektem kultu, a otaczają je modlitwy i prośby tysięcy pielgrzymów, które od stuleci unoszą się wokół miejsc, świątyń czy kaplic, wybranych przez Maryję, by tu właśnie jej orędownictwo i wsparcie było ratunkiem dla wyczekujących od Niej ratunku czcicieli.

Gdyby przez Europę poprowadzić linie łączące sanktuaria w różnych krajach kontynentu, opłotłaby je niezwykle gęsta pajęcza sieć — w dodatku będą to miejsca święte zarówno dla wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego czy greckokatolickiego, jak też dla członków Cerkwi Prawosławnej. Figury, obrazy, wyjątkowe miejsca, świątynie, które wyrosły z kaplic i kapliczek. Miejsca, do których zdążają miliony wiernych.

W ten sposób zatem nasza opowieść o maryjnych wizerunkach zatoczyła koło — wróciliśmy jakby do tych najstarszych, średniowiecznych przedstawień, małych figurek, często dzieł przypadkowych rzeźbiarzy, którym jednak wiara pokoleń nadała wartość większą niż najwybitniejsze arcydzieła.

J.K.

Dom w Biblii

Hasło tegorocznego roku duszpasterskiego — „Kościół naszym domem” — inspiruje do różnorodnych rozważań i przemyśleń, a także — na przykład — do poszukiwania biblijnych kontekstów i podłoża do takich sformułowań. Prześledźmy zatem, gdzie — oczywiście w wybranych tylko miejscach — motyw domu pojawia się w Starym i Nowym Testamencie.

Sam dom jest jednym z odwiecznych archetypów cywilizacji. Dom — jak czytamy w *Słowniku symboli* Kopalińskiego symbolizuje „bezpieczeństwo, trwałość, schronienie, twierdzę, mieszkanie, rodzinę, ród, pochodzenie, dynastię, ojczyznę, ale też wszechświat, a nawet ciało ludzkie”. Jest znakiem porządku, kosmicznego ładu. Miejscem, gdzie po zakończeniu ziemskiej pielgrzymki znajdują wieczne szczęście błogosławieni. „I zamieszkać w domu Pana po najdłuższe czasy” —

mówi psalmista. A Chrystus zapewnia nas — „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele” (J 14,2).

W języku hebrajskim ten sam termin — *bayth* — oznacza dom i rodzinę, a dom rozumiany jest jako środowisko sprzyjające człowiekowi w jego rozwoju i spokojnym życiu. W prawie izraelskim istniał zapis, że ten, kto właśnie zbudował sobie nowy dom jest zwolniony z udziału w wojnie — ma bowiem prawo cieszyć z wielkiego szczęścia, jakim jest posiadanie własnego miejsca na ziemi. Ale psalmista ostrzega też człowieka — że „jeśli Pan nie zbuduje domu” darmo trudzą się ci, którzy go wznoszą. Bez błogosławieństwa Bożego, bez Bożej łaski nic nie może się udać.

W Biblii wielokrotnie pojawia się motyw domu właśnie jako tego bezpiecznego, rodzinnego miejsca,

najlepiej by było ono w kraju rodzinnym, by dom spełniały dzieci, wzrastające po opieką cnotliwej małżonki — takie życie jest dowodem mądrości i prawości człowieka. Niestety — grzech może zniszczyć zarówno dom materialny, jak też samego człowieka — który przecież jest „świątynią Boga”. Choć jednak każdy musi umrzeć, spocząć w domu wieczności, to jednak będzie żył dalej w swoim potomstwie, którym obdarzył go Bóg (Ps 127).

Domem Bożym nazywana jest świątynia, a także każde miejsce wybrane, w którym Bóg chce kontaktować się ze swoim ludem. Gdy król Dawid, pełen niepokoju, że oto on mieszka „w pałacu cedrowym, a Arka Pana mieszka w namiocie”, chce zbudować Bogu świątynię — słyszy odpowiedź przekazaną przez słowa proroka Natana, że tym, który „zbuduje dom imieniowi memu” będzie dopiero potomek Dawida, którego panowanie Bóg utwierdzi przez kolejne pokolenia — „Przede mną dom twój i twoje królestwo będzie trwać na wieki”. W wymiarze historycznym można to odnieść do Salomona, budowniczego świątyni jerozolimskiej, a w wymiarze mesjańskim fragment ten jest interpretowany jako zapowiedź przyjścia Chrystusa, w którym słowa te nabierają najpełniejszego znaczenia (2 Sm 7, 1–17). Motyw domu — świątyni Boga — wielokrotnie pojawia się też w Psalmach, również w znaczeniu niebiańskiej Jeruzalem, świętego miasta, mieszkania Jahwe, gdzie wstąpić może tylko człowiek „rąk nieskalanych i czystego serca, który nie skłonił swej duszy ku marnościami”. Bóg jednak nie jest w istocie związany z żadnym miejscem, gdyż wszystkie niebiosy nie są w stanie Go ogarnąć.

Jakub, po swoim śnie, w którym ujrzał drabinę do nieba i aniołów, wypowiada znamienne słowa — „To jest dom boży i brama niebios”, a miejsce, w którym to się wydarzyło, nazywa Betel — czyli po hebrajsku „dom Boga” (Gen 28,17). Również nazwa Betlejem ma związek z domem — tym razem jest to „dom chleba”, a zarazem miejsce urodzin Jezusa i króla Dawida. Betsaida zaś — sadzawka przy Owczej Bramie w Jerozolimie, której woda miała przywracać zdrowie — to Dom łaski i miłosierdzia.

W Biblii wielokrotnie pojawia się słowo dom w znaczeniu rodu — „dom Izraela”, „dom Jakuba”, z „domu i rodu Dawida” — czytamy w Piśmie Świętym.

Z kolei domem niewoli nazywany jest Egipt, skąd Bóg wyprowadza Izraela.

Dom z cedrów libańskich — to budowla trwała, niezniszczalna — tak nazywano świątynię Salomona w Jerozolimie — która zresztą, jak wiadomo, niestety uległa całkowitemu zniszczeniu.

W jednej z przypowieści (Mt 7,26) pojawia się opozycja domu budowanego na skale, budowli pewnej — a z drugiej strony na piasku — takiej, która łatwo poddaje się zniszczeniu. To oczywiście meta-

fora tych, którzy — w tej pozytywnej wersji — budują swoje życie na najlepszym fundamencie, jakim jest Chrystus i Jego nauka.

W dziejach zbawienia Bóg chce wprowadzić człowieka do swojego domu, obdarzając swoją Łaską i Duchem. Żeby tam wejść, trzeba mieć „serce pokorne i skruszone”; może tam też wprowadzić człowieka „Mądrość Boża, która zstąpi między ludzi, by zbudować sobie dom i zaprosić ich do siebie” (Prz 8,31; 9, 1–6). Tą Mądrością Bożą jest sam Chrystus, który, choć w trakcie swego ziemskiego nauczania pozbawiony będzie zwykłego domu, takiego jak mają nawet ptaki i zwierzęta, to jednak dla nas stanie się bramą do domu Ojca, gdzie, jako Arcykapłan, wchodzi pierwszy, by pokazać nam drogę.

Określenie wiernych jako „domowników Boga” — czyli stwierdzenie bardzo bliskie ideom roku duszpasterskiego — pojawia się w Liście św. Pawła do Efezjan (2, 19), gdzie czytamy także, że nie jesteśmy „obcymi i przychodnimi”, ale współobywatelami świętych. To silne poczucie tożsamości tworzy wspólnotę i buduje poczucie więzi. Ten sam Apostoł nazywa Kościół Chrystusowy Domem Bożym (1 Kor 3,9), przypominając, że to my jesteśmy „Bożą budowlą”, wzniesioną na niezachwianym fundamencie Chrystusa. Bóg zaprasza nas także, byśmy razem budowali ten dom, stworzony z żywych kamieni, którymi są chrześcijanie. Każdy bowiem staje się mieszkaniem Boga, jeśli tylko zjednoczy się z Chrystusem i przyjmie Bożego Ducha.

J.K.

Bibliografia: *Mały słownik biblijny*, Wrocław 1995; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990; *Słownik wiedzy biblijnej*, Warszawa 1999, *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1990, Gerhard von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, Warszawa 1986

Jeżeli Ci Pan nie zbuduje domu,
Próżno składają ci cegły murarze:
Jeśli nie broni miasta od pogromu,
Próżno czuwają po sztyldwach strażę.

Na próżno wstajesz przed świtem człowiecze,
A przy świeczniku nad robotą ślęczysz:
Z gorzkiego żyta chleb ci się upieczę,
Bo Ty! o Panie! te co kochasz, wieńczysz!

Zaprawdę, nie ma hojniejszej nagrody
Nad narodzone w domu twoim plemię,
Nad syny, które mąż i człowiek młody
Jak winne grona wyprowadza z ziemi.

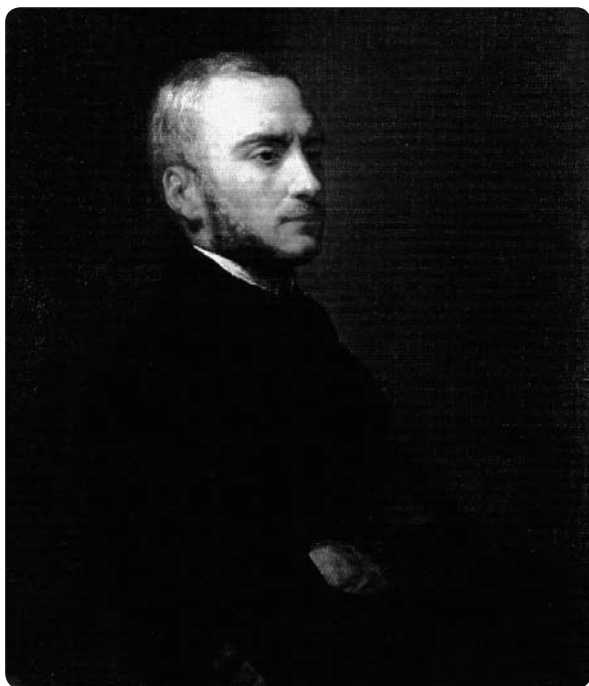
Synowie jego powadze przystoją,
Potęgę mnożą, miłość k'niemu niecą
W kołczanie jako złote strzały stoją,
W poselstwa, jako złote strzały lecą.

Juliusz Słowacki

W dwusetną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego...

Hrabia Zygmunt Krasiński należy do trójki tzw. „wieszczów” polskiego romantyzmu. Jest jednak najmniej znany i częściowo zapomniany, o czym może świadczyć chociażby fakt, że dopiero teraz przygotowywane jest przez Uniwersytet Toruński pierwsze porządne wydanie zbiorowych dzieł pisarza.

Urodził się 19 lutego 1812 roku w Paryżu. Był potomkiem arystokratycznej rodziny Krasińskich, synem generała Wincentego i księżnej Marii Radziwiłłówny. Wcześnie osierocony przez matkę, pozostawał pod silnym wpływem ojca, generała w armii napoleońskiej, a później carskiego dygnitarza.



Kształcił się Krasiński w domu, w Opinogórze, w Warszawie, w Liceum Warszawskim i na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Genewie.

Generałowi Krasińskiemu marzyła się dla syna wielka kariera urzędnicza i dyplomatyczna, co wymagało poparcia carskiego dworu. Zygmunt Krasiński nie poddał się wprawdzie tym żądaniom, nie akceptował prorosyjskich poglądów ojca, nie mógł się jednak uwolnić spod jego wpływu. Często mu ulegał, zarówno w sprawach publicznych, jak i prywatnych — z woli ojca ożenił się z Elizą Branicką, choć w tym samym czasie związany był z Delfiną Potocką, bohaterką wielu wierszy i adresatką setek listów. Rozdarty pomiędzy miłością do ojca i poczuciem obowiązku, a miłością ojczyzny, wielokrotnie popadał w depresję. Trudno dziś powiedzieć, ile było w tym autenty-

zmu, a ile romantycznej gry, autokreacji i mody na mizantropię. Większą część życia spędził za granicą. Włochy, Francja, Austria, Niemcy — to były stałe trasy jego podróży. Do kraju zaglądał rzadko. Z uwagi na stan zdrowia — nękały go nie do końca zdiagnozowane choroby, być może o podłożu psychofizycznym, odwiedzał sławne kurorty. Te liczne podróże służyły bogatej korespondencji — pisał około dziesięciu listów dziennie. „Krwawe szmaty duszy mojej” — tak określił kiedyś teksty, które dziś budzą podziw znawców romantycznej epistolografii. Znajdziemy w nich wszystko — „idylle i kicze miłosne, sprawozdania z lektur, rozważania o aktualnościach politycznych, przewidywania, filozofowanie, długie analizy i rozprawy, plotki i wyznania credo, no i (...) zapis agonii, dziennik umierania” (M. Bieńczyk, *Cierpiał i wieszczył*, „Polityka”, nr 7, 2012, s. 79).

Zmarł 23 lutego 1859 roku w Paryżu. Zwłoki jego zostały sprowadzone do Polski i spoczęły w rodzinnym majątku w Opinogórze, gdzie obecnie znajduje się Muzeum Romantyzmu.

Najwybitniejszym utworem, stworzonym przez dwudziestoletniego Zygmunta jest *Nie-Boska komedia*, dramat, stawiający „charakterystyczne dla całego romantyzmu pytanie: czy historia może być dziełem człowieka, czy powinna być zgodna z wolą Bożą; czy Bóg jest Bogiem miłości, czy apokaliptycznej katastrofy”. Wybitnym dramatem jest także *Irydion*, rozgrywająca się w czasach pierwszych chrześcijan opowieść o bezsensie ślepej zemsty i pustce nienawiści. Swoje poglądy historiozoficzne zawarł Krasiński także w poemacie *Przedświt* i w *Psalmach przyszłości*. Przeciwny rewolucji, marzył o cywilizacji miłości i wolności — nie widział jednak szans na jej realizację w otaczającym go świecie.

Pisał też liczne wiersze, choć sam dość nisko oceniał swój talent liryczny, nazywając się w jednym z autotematycznych utworów „wierszokletą”. Niektórzy badacze sądzą, że poezje Krasińskiego, podobnie jak listy, mogły pełnić funkcję terapeutyczną, rozładowywać napięcia, koić lęki i rozterki — bo też ciągle motywy cierpienia, żalu, melancholii nie opuszczają ani na chwilę jego tekstów.

Dziś, gdy inaczej niż przed laty spoglądamy na dzieła polskich romantyków, Krasiński jawi się jako wciąż nie do końca poznany twórca, dużo głębiej i wnikliwiej patrzący na arenę dziejów, niż chcieli to widzieć współcześni, a także późniejsi badacze.

T.K.

Modlitwy w twórczości Zygmunta Krasińskiego

W twórczości Zygmunta Krasińskiego, podobnie jak w dorobku innych poetów polskich XIX wieku, dość często pojawiają się modlitwy poetyckie. Krasiński był człowiekiem raczej religijnym i wierzącym (choć, trzeba przyznać, do moralności chrześcijańskiej, zwłaszcza w kwestii wierności małżeńskiej, a także do doktryny Kościoła, miał podejście dość swobodne). Na pewno emocjonalnie reagował na różne symbole i sytuacje (na przykład na widok krzyża w Koloseum, o czym pisał w liście do ojca z 5 grudnia 1830 roku). Gaszyńskiego wzywał w listach do pielęgnowania w sobie uczuć religijnych (list z 14 maja 1838) i pouczał go, że „religia chrześcijańska jest dopełnieniem wszystkich innych, poezja chrześcijańska być nie przestanie” (list z 17 stycznia 1834). Przeżywał jednak tę religię bardzo romantycznie. Przetwarzał prawdy chrześcijańskie, budując swój system historiozoficzny. Zbigniew Sudolski uważa, że dopiero po 1848 roku (a w pełni nawet po 1852) można mówić o wyraźnym zwrocie Krasińskiego w stronę katolicyzmu. Poeta wielokrotnie deklarował jednak w listach dbałość o praktyki religijne i o stan ducha swój i swoich bliskich.

W modlitwach Krasińskiego widać wyraźnie wizję świata i człowieka, sytuującego swą egzystencję wobec Boga. Świat „straszny, gdzie miłości nie ma” (*Niech moja dusza*) jest złem, czymś brudnym, „cmentarzem z łez, krwi i błota” (*Resurrecturis*). Zagroza bezpośrednio człowiekowi pragnącemu dążyć do wyższej, duchowej egzystencji. Ludzie są nieprzyjaźni, wrodzy, nie potrafią pojąć piękna i miłości. Dlatego też w lirykach będących modlitwami za ukochaną (w tym wypadku Delfiną Potocką), poeta modli się dla niej o „moc i spokój ducha”, o „oddalenie od niej gwaru marnych ludzi”, o „pogardę świeckiej obmowy, co jak nóż kaleczy”, „pogardę wszystkich nikłych rzeczy” (*Daj jej o Panie*). Człowiek na tym świecie jest nieszczęśliwy: „sam z nadziei i z szczęścia wyzuty (...) sam rozdarty, przebity, przekłuty” (*Niech moja dusza*), umiera „smutkiem nieskończonym” i „szczęściem utraconym”. Jedyną drogę widzi w sferach ducha. Dlatego też modli się dla ukochanej o otwarcie na głos Boga, o siłę do znoszenia cierpienia, bo cierpienie przeobrazi jej duszę, stanie się *donna angelicata*, przeanieloną, przemienioną — taką, jaką pragnie widzieć ją poeta, ten, który z nią jest zjednoczony („I moja dusza z tą duszą jest jedna”). Bo miłość to niezwykła, zasługująca na szczególne względy od Boga, na przyszłe pełne zjednoczenie, na przebóstwienie („aż żywot Boży na nas się wyleje”).

Tak samo pisze zresztą Krasiński w prozatorskiej modlitwie w liście do Delfiny w Wielkanoc 1843 ro-

ku: „Proszę Cię Panie, daj nam obojgu, jej i mnie, nim ostatecznie wszelkie więzy śmierci potargamy, a po wspólnych wiekach cierpień i pracy, po siostry i brata wspólnej pielgrzymce, tu czy tam, coraz wznioślejszej i lepszej, daj siostrze i bratu razem zmartwychwstać, zlawszy się po anielsku w jedno, by aniołem jednym przed Tobą, jednym, a jednak pamiętającym i widzącym, że jedno skrzydło jego to Ja, a drugie to Ona, Panie”. Bóg więc ma swą łaską sprawić, że ukochana stanie się istotną niezwykłą, wyśnionym ideałem. Ją pragnie chronić poeta przed złem tego świata, dla niej stać się „aniołem”. Dla niej prosi Boga o własną przemianę („Niech moja dusza będzie cicha — czysta”) — by mógł wskazywać drogę. Bo ważna okazuje się tylko miłość, wspólnota dusz (na to zresztą Krasiński powoływał się wielokrotnie, tłumacząc swe uczucie do Potockiej). Wszystko inne przestaje się liczyć:

Takim być pragnę — lecz nie na to Panie,
Bym świat uwodził i władał bliźniemi.
Niech rząd dusz ludzkich innym się dostanie!
Ją jedną tylko chcę zbawić na ziemi.
[*Niech moja dusza...*]

Nic dziwnego, że tak postrzegając swą miłość, nadawał jej Krasiński cechy boskiego, idealnego uczucia (miłość odgrywa też znamienne rolę w modlitwach napisanych dla Joanny Bobrowej). Uczucia tak wyjątkowego, że adresatem modlitwy staje się sama ukochana.

Z kolei dla innej ważnej dla siebie kobiety — Joanny Bobrowej — napisał Krasiński cały cykl modlitw prozą poetycką, ujętych w formę „książeczki do nabożeństwa”. Pomysł był istotnie „bardzo poetyczny”, a prezent piękny, bo Krasiński kazał te modlitwy, przepisane, oprawić w fioletowy aksamit, tworząc elegancką książeczkę. Na cykl składają się: *Modlitwa za umarłych*, *Litania*, *Modlitwa do Najświętszej Panny*, *Modlitwa za dzieci*, *Modlitwa za siebie*, *Modlitwa żeby umrzeć młodo*, *Modlitwa w chwili zwątpienia*, *Modlitwa podczas mszy*, *Modlitwa (przebudziwszy się w nocy)*.

W tekstach tych Krasiński posługuje się zrytmizowaną prozą, nawiązując do kształtu tekstów liturgicznych i wprowadzając znaczny ładunek emocjonalny. Napięcie między obiema stronami modlitewnego dialogu — człowiekiem i Bogiem, wezwania i błagania nadają *Modlitwom* charakter żarliwego wyznania. Z kolei świat, którego obraz się tu pojawia, jest bardzo romantyczny — pełen zagubienia, cierpienia i niepewności, męki, śmierci, grobów i przemijania. Bogu ufa człowiek pozbawiony wszelkich pociech na świe-

cie doczesnym, tęskniący za innym, Bożym światem. Od cierpienia jednak gorsza jest obojętność i apatia. Od śmierci fizycznej — śmierć serca. Modląc się za proponowanymi przez Krasińskiego słowami osoba postrzega siebie jako istotę duchową, chwilowo tylko obleczoną w ciało. Przeżywa chwile zwątpienia i cierpień, nie przestaje jednak ufać Bogu. Jest konsekwentnie kreowana jako kobieta oraz matka troszcząca się o swoje dzieci. Bóg zaś jest przede wszystkim Ojcem, kochającym człowieka, źródłem, życiem i kresem wszelkiej miłości — która zresztą stanowi jeden z głównych motywów modlitw.

Modlitwy Krasińskiego dla Joanny Bobrowej są również świadectwem typowej religijności swego czasu. Zgodny z duchem epoki jest także sam pomysł, aby napisać zbiorek modlitw „dla kogoś” (w modlitewnikach z pierwszej połowy XIX wieku bardzo starannie planowano modlitwy odpowiednie do różnych sytuacji i dla różnych osób).

Kreowany w modlitwach poetyckich Krasińskiego człowiek to również jednostka, która jest jakby zawieszona między niebem, sferami duchowymi a szarym, nędznym „okręgiem ziemi”. Z jednej strony pragnie „rozemknąć ramiona”, „odemknąć ten ład taki szary” (*Nad morzem na skale*), z drugiej jednak ma świadomość, że „w dół tylko ciąży me ludzkie kolano”. Nawet jednak lot ku błękitnej wodzie, odbiciu nieba, ku barwie kierującej myśl do sfery *sacrum*, budzi nadzieję na „przerzucenie się w jakie bądź bezmiary”, gdzie „dobro i piękno w blaskach wszechmiłości”, „dobro i piękno ze złem nie złączone”. W życiu bowiem nie ma czystości, wszystko skażone wydaje się „brzydotą, bólem”.

Przy takim sposobie postrzegania osoby ludzkiej, takim nastawieniu wobec świata nie powinno dziwić, że Krasiński sięgnął po pisma mistyczne, a konkretnie po *Głosę św. Teresy z Ávila*, pisząc *Ułamek naśladowany z glosy św. Teresy*, który wpisuje się w nurt romantycznego zainteresowania mistyką.

Istotą mistyki, obojętnie, w jakiej pojawia się religii, jest dążenie do całkowitego zaprzeczenia siebie, do unicestwienia swojej podmiotowości, aby we wnętrzu człowieka mógł całkowicie zaistnieć Bóg. Tak jak mówił święty Paweł „już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus”. Hiszpańska mistyczka, a za nią również romantyczny translator i interpretator, skupia się na nierozwiązywalnym dramacie jednostki pragnącej połączyć się z Chrystusem w mistycznym zjednoczeniu, złączyć się z nim w jedno. Pragnie więc śmierci, gdyż tylko ona może całkowicie wyzwolić z ciała i pozwolić na złączenie się z Bogiem. Gdy ta nie przybywa, woła: „I tym umieram, że umrzeć nie mogę”. Tę niemożliwą do pogodzenia sprzeczność ujmuje Krasiński zgodnie z językiem tekstów mistycznych i poezją barokową poprzez kontrasty, zaskakujące zestawienia, paradoksy:

Im bardziej tęsknię, tym Kocham goręcej,
Im więcej męki, tym miłości więcej
W tym piekle Bożym Bożego kochania,
Gdzie twa obecność mnie nawet rozrania —
Bo w chwilę później Tyś znowu daleki!
I, nim powracasz, upływają wieki!
Bez Boga mego — a z Boga wspomnieniem
Leżę na ziemi grobowym kamieniem.

Momentalne doznanie mistyczne, w którym dochodzi do chwilowego połączenia z bóstwem, postrzegania jego istoty w pełni świętości i majestatu, ukazane zostaje przez Krasińskiego w typowy dla mistyki sposób. Pojawia się motyw „rozłania w wieczności”, mistyczna unia z Bogiem, powodująca przeobóstwienie człowieka, jakby „zamianę ról”:

Ty Bóg, Ty dla mnie stawaleś się mały,
A ze mnie, małej, wyrastał Bóg cały!
Tyś się zamykał w mym sercu jak w grobie —
Jam się, jak Bezmiar, szerzyła ku Tobie.

Wizja świętej Teresy musiała też odpowiadać Krasińskiemu ze względu na przelany w ten tekst ogrom mistycznej miłości jednoczącej człowieka z Bogiem. Miłość ta rodzi się z kontemplacji i rozpamiętywania męki i śmierci Chrystusa. Druga część *Glosy* przynosi takie właśnie współcierpiące zanurzenie się w Pasji Zbawiciela, odtwarzające się co noc w modlitewnym rozmyślanii:

Zrazu ja klęczę w milczeniu — a cała
Drgająca ciałem od mąk Twego ciała.
Kolcują w skroniach mi kolce Twych skroni,
Rwą mnie w mych dłoniach żelazca Twych dłoni —
W boku mnie szarpie boku twego rana —
I choć tum w dole, takem z Tobą złana,
Żem z Tobą w górze tam ukrzyżowana!

W miłości i cierpieniu, w pragnieniu śmierci i odrzuceniu doczesnego świata, dokonuje się mistyczne zjednoczenie człowieka z Bogiem.

W liryce modlitewnej Krasińskiego potwierdza się charakterystyczna dla jego myśli opozycja między *sacrum* i profanum. To, co świeckie jest „pełne podłości”. Musi zostać przeciwstawione „innemu światu”, światu *sacrum*, od chrześcijańskiego Boga, przez narodową świętość ojczyzny, aż po osobistą sferę *sacrum*, w której główną rolę odgrywa miłość. Człowiek, modląc się do Boga, prosi najczęściej o szansę na przejście w tę sferę, na „przeanielenie” zarówno siebie samego, swojej ukochanej, jak i narodu. Modlitwa staje się jeszcze jednym czynnikiem mogącym ten proces przyspieszyć.

Powstały w 1839 roku *Hymn* Zygmunta Krasińskiego o incipicie „Królowo Polski, Królowo Aniołów” ma charakter błagalny. Do Maryi zanoszone są konkretne prośby związane z tragiczną sytuacją Polski: „Skróć umęczonej Polsce Twej mąk chwile”, „Roztocz ponad nią tęczę Twej opieki,/Odwiąż jej ręce od katowskich kołów”, „Nie daj nas sieciom śmiertelnym na połów”, „Wskrześ nas o Pani przed światem obliczem”. Ta ostat-

nia prośba wskazuje na bardzo wysoką pozycję, jaką w wierszu zajmuje Maryja. Nie jest ona w zasadzie nawet orędowniczką czy pośredniczką — sama może wpłynąć na losy Polaków, uratować naród, ocalić przed śmiercią. Prośba „Bądź nam aniołem teraz i na wieki” podkreśla wiarę w możliwość szczególnej opieki roztaczanej przez Maryję nad Polską. Argumentem za skutecznością tej modlitwy są oczywiście przymioty Maryi, która, jako Królowa Polski, Gwiazda Poranna winna dać swej krainie światło nowej epoki, rozprościć ciemności nocy. Duży nacisk podmiot modlitewny kładzie na fakt, iż Maryja, jako Matka Bolesna, która zna cierpienie, ból i mękę, jest w stanie zrozumieć dramat Polaków.

Ty, coś na świecie przeboleła tyle (...)
Mieczem boleści siedmiokrotnie ranna
Wiesz, co rozpaczły wrzący w sercu ołów,
Co krzyż i gwoździe, i rany, i ciernie,
Wiesz, co krwi ziemskiej i łez ziemskich cieką.

Ten motyw, bardzo charakterystyczny dla maryjnej poezji romantycznej, zostaje przez Krasińskiego szczególnie wyeksponowany również w drugim wierszu, w *Modlitwie*:

O Pani moja z mieczem obosiecznym,
Utkwionym w sercu (...).
Matko boleśna coś tyle cierpiała,
Gdy Syn Twój konał w potwarców swych mocy,
A ty pod krzyżem, wśród strasliwej nocy,
Krew Jego boską — własną krew zbierała.

W obu tekstach Chrystusowe cierpienie Polski staje się niepodważalnym argumentem wyprasającym opiekę i pomoc Maryi:

Mąk tych wspomnieniem zmiłuj się nad nami!
Bo świat nas także uwieńczył cierniami.

W *Hymnie* wprowadzony zostaje motyw wierności Polaków, którzy jako jedyni w „rozdartym świecie” modlą się do Matki Bożej, nawet „paląc się na stosie”. Tylko Maryja może „poznać poddanych po głosie” i obdarzyć zmartwychwstaniem.

Aspekt patriotyczny podkreśla także ostatnia strofa, oparta na typowej charakterystyce Maryi jako Królowej Polski, Księżnej Litewskiej, Matce Boskiej Częstochowskiej, którą „O lud swój polscy błagali królowie”, a „Polska jeszcze wielka, cała,/Królową swoją przed zgonem obrała”. Naród służył władczyni „Bój Chrystusowy tocząc z poganami” i dzięki tym zasługom ma teraz odwagę prosić „Zmiłuj się nad nami”. Środkowe fragmenty mają charakter modlitwy osobistej, eksponującej indywidualne doświadczenia, równie zresztą tragiczne jak losy narodu. Człowiek, rozdarty między niebem, do którego dąży dusza, a ziemią, gdzie zatrzymuje go smutek i przygnębienie, może się wzbić tylko dzięki łasce Maryi. Tylko Ona może ocalić od zła doczesnego świata:

Od prześladowców i złoślików roju,
Od zdrad, kłamstw, oszczerstw (...),

Od czarnych węzów w ludzkim barwnym stroju
Otoczyć swoją szatą, uchronić przed wrogiem.

W wierszu pojawia się też pełna chrześcijańskiego miłosierdzia modlitwa nie o klęskę czy „złą dolę” dla wrogów, ale o szansę życia z dala od nich: w „cichej przystani”, wykreowanej na wzór kraju szczęśliwego, pełnego pokoju i miłości. Do tego wszystkiego przyczynić się może Matka Boska Wniebowzięta, siedząca na niebiosach w chwale niewiasta z Apokalipsy, w koronie ze słońc i z księżycem pod stopami.

Po elementy formy modlitewnej sięgnął Krasiński także w *Psalmach przyszłości*. W *Psalmie wiary* przedstawia swoją wizję wszechpotężnego Boga. *Psalm nadziei* przynosi zaś wizję bliskiego nadejścia Bożego Królestwa na ziemię. Formę modlitwy bezpośrednio wykorzystał Krasiński w *Psalmie dobrej woli*, który rozpoczyna się od słów: „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie” i jako całość ma charakter dialogu z Bogiem. Służy on poecie do stworzenia wizji historii Polski i jej roli w dziejach świata. Charakterystyczne jest wrażenie swobodnej rozmowy, podkreślanej zwrotami do Boskiego słuchacza. Świadomość wyjątkowego wybrania, otrzymanych już od Boga łask, rodzi prośbę: „Daj nam o Panie świętymi czynami,/Śród sądu tego samych wskrzesić siebie”. Modlitwa, której główną treścią jest przypomnienie dawnej opieki nad polskim narodem, widocznej zwłaszcza w chwilach trudnych, podejmowana jest w wyjątkowym momencie historycznym, gdy spełniają się wyroki Opatrzności, gdy „zabrzmiął już na niebie” sąd Boga. Każdy element dziejów staje się dla Krasińskiego wyrazem świętego planu. Polska otrzymała „żywot najczystszy — a więc godzien krzyża/I krzyż, lecz taki, co do gwiazd Twych zbliża”, Bóg jej „ziemi ujął — a spuścił niebiosy”. Pomimo tych wszystkich świadectw sytuacja Polski nie jest jednoznaczna. Z jednej strony bowiem kieruje się już ku zmartwychwstaniu, z drugiej jednak wciąż zagraża jej „ciemność pod spadem bezgłębnym wybrzeża”. O łaskę dla Polaków prosi Maryja, jako argument przynosząc krew Chrystusa i krew męczenników narodowej sprawy:

Spójrz na nią Panie! Śród serafów grona
Oto u tronu Twego rozklęczona —
A na Jej skroniach lśni polska korona
I płaszcz błękitny zamiata promienie, (...)
Poza Nią, stojąc, płaczą ojcowi mary.
W dłoniach jej śnieżnych jakby dwa puchary —
Krew Twoją własną w prawym Ci kielichu
Podaje Panie — a w lewym, co niżej,
Krew krzyżowanych na tysiącach krzyży
Poddanych swoich...

Niezależnie od tego, jak dziś spoglądamy na twórczość Krasińskiego, nie sposób tym poetyckim obrazom odmówić religijnego natchnienia, sugestywności i siły emocji.

Joanna Kułakowska-Lis

Całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce...

Gdy w sierpniu 1936 roku składałam przyrzeczenie harcerskie, nie przypuszczałam, że już za trzy lata służba ta stanie się tak niebezpieczną i będzie wymagała tytułu poświęceń i wyrzeczeń. W 1935 roku wstąpiłam do ZHP i Drużyny Harcerzek im. Emilii Plater w Zagórz, a w sierpniu 1938, po obozie szkoleniowym w Skolem koło Stryja, zostałam mianowana drużynową w stopniu samarytanki. Za rok wybuchła wojna.

Gdy po klęsce wrześniowej zaproponowano mi udział w konspiracji, podjęłam się tego niebezpiecznego zadania. Nie byłam jedyną harcerką w Zagórz wstępującą do Ruchu Oporu. W mojej pamięci zapisały się: Marysia Czechówna, pracownica Kółka Rolniczego, gdzie mieścił się punkt kontaktowy organizacji, siostry Malinka i Ludka Lukasówna — pracowniczki miejscowej apteki, stanowiącej także punkt kontaktowy, Jasia i Dasia Motasówna, córki właściciela restauracji na dworcu kolejowym w Nowym Zagórz, gdzie miały możliwość podsłuchiwania rozmów bywalców restauracji, przeważnie policji ukraińskiej tzw. „siczowców” oraz niemieckiej policji kolejowej Bahnschutzpolizei, Marysia Zychówna, Zula i Micka Albertówna, harcerki z Zagórza, które działały w czasie okupacji na terenie Zimnej Wody i Lwowa. Być może były jeszcze inne, ale, jak to w konspiracji bywa, nie o wszystkim mogłam wiedzieć. Jak wypełniałyśmy przyrzeczenie harcerskie w czasie wojny, opiszę na podstawie własnych przeżyć.

Nie kreuję się na bohaterkę. Byłam tylko małym ogniwem w wielkim łańcuchu ludzi walczących o wyzwolenie. Do organizacji zwerbował mnie w 1940 roku Alojzy Bełza, który szukał kandydatów przede wszystkim wśród młodzieży harcerskiej. Była to Polska Organizacja Zbrojna POZ, przekształcona następnie w Związek Walki Zbrojnej ZWZ, a od 1942 roku w Armię Krajową. Przysięgę złożyłam na ręce Alojzego Bełzy, przyjmując pseudonim „Xsantypa”. Rota przysięgi brzmiała następująco: „W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten święty Krzyż, znak męki i zbawienia i przysięgam, że będę wiernie i nieugięcie stać na straży honoru Polski, a o wyzwolenie jej z niewoli walczyć będę ze wszystkich sił moich, aż do ofiary mego życia. Wszelkim rozkazom władz Związku będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało”.

Przydzielona zostałam do placówki nr 10 AK w Zagórz, której komendantem był Alojzy Bełza. Podlegała ona Komendzie Obwodu „San” w Sanoku. Ostatnim komendantem Obwodu, którego znałam osobiście, był major Adam Winogrodzki pseudonim „Korwin”, który występował pod nazwiskiem Adam Węgrzynowski, jako sekretarz dóbr hrabiego Krasickiego w Porążu.

Szczegółowe dane o działalności konspiracyjnej w obwodzie sanockim zawiera książka Andrzeja Brygidyna *Kryptonim SAN*. Opiszę jedynie, na czym polegała moja praca w konspiracji. Początkowo pełniłam funkcję łączniczki wraz z Marysią Czechówną, pseud. Błękit, pracującą jako ekspedientka w sklepie Kółka Rolniczego w Zagórz, który to sklep był zarazem skrynką kontaktową dla konspiracji. Po rozpoczęciu przeze mnie pracy na poczcie w Nowym Zagórz do moich obowiązków należało podejmowanie przesyłek z prasą konspiracyjną, szkoleniową i ulotkami przesyłanymi z Warszawy pod adres nieistniejącej niemieckiej firmy „Tief und Hochbau ing. Willi Tilleman” in Zagórz. Przekazywałam je Alojzemu Bełzie osobiście lub za pośrednictwem Marysi Czechówny. Czasami komendant obwodu „Korwin” odbierał korespondencję osobiście. Ponadto miałam za zadanie prowadzenia podsłuchu rozmów telefonicznych wykonywanych przez Niemców i informowanie Komendy o planowanych łapankach na terenie stacji kolejowej Nowy Zagórz. Na polecenie „Alika” przewoziłam tajne materiały do Drohobycza, z przeznaczeniem dla jednostki konspiracyjnej na terenie rafinerii „Polmin”.

Pragnę zaznaczyć, że w Ruchu Oporu brała udział również moja matka, kierowniczką agencji pocztowej w Starym Zagórz i mój brat Zbigniew. W 1971 roku ukazała się książka wydana przez Agencję Wydawniczą „Ruch” pt. *Wspomnienia pracowników łączności*. Jest tam rozdział poświęcony pracownikom poczty w Sanoku, Zagórz i okolicy, między innymi mówiący o pracy konspiracyjnej mojej matki i mojej.

Niestety nie obeszło się bez denuncjatorów, to przez ich donosy aresztowano wielu członków Armii Krajowej. 31 października 1943 roku, w godzinach nocnych, gestapo wtargnęło do naszego mieszkania z zamiarem aresztowania mojego brata. Na szczęście oboje wyjechaliśmy dzień wcześniej do Lwowa, więc brat, ostrzeżony przez mamę, nie wrócił do domu i do końca wojny ukrywał się w Dublanach koło Lwowa. 3 stycznia 1944 roku został aresztowany Alojzy Bełza — „Alik”, a 5 stycznia gestapo aresztowało mnie, zabierając w czasie pełnienia służby z urzędu pocztowego. Aresztowali mnie dwaj funkcjonariusze gestapo: Leo Humeniuk, z pochodzenia Ukraińiec i Karl Seifried. W obwodzie SAN aresztowano wówczas kilkanaście osób. Z miejsca zarzucono mi przekazywanie niedozwolonej korespondencji oraz pytano o miejsce pobytu brata Zbyszka.

Trzeba przyznać, że miałam wielkie szczęście, bowiem w Sanoku jedynym gestapowcem, z którym można było „coś załatwić”, był Max Lesch, Ślązak, rodem z Katowic, ożeniony z Emilią Krebsową, telefonistką w centrali międzymiastowej w Sanoku. Do niej udała się moja mama i Max Lesch tak poprowadził śledztwo,

że po dwóch tygodniach zostałam zwolniona z więzienia. O ile mi wiadomo, to za pośrednictwem Lescha zostało zwolnionych kilka osób. Na jakiś czas musiałam przerwać pracę konspiracyjną w obawie przed obserwacją. Jednak w lecie 1944 roku, podczas postoju Sztabu Oddziału Partyzanckiego „Południe” pod dowództwem majora „Korwina” na terenie Poraża, dostałam polecenie, wraz z matką, prowadzenia łączności telefonicznej i stałych dyżurów, mających na celu informowanie oddziału o pojawieniu się większych jednostek Wehrmachtu. W czasie akcji „Burza” zaalarmowałam oddział partyzancki o pojawieniu się szwadronu czołgów niemieckich na trasie Zagórz — Sanok, dzięki czemu nie doszło do zetknięcia się oddziału z Niemcami, co mogłoby się skończyć katastrofą dla partyzantów.

Gdy w sierpniu 1944 roku doszło do masakry dokonanej na ludności polskiej w Baligródzie przez bandy UPA, w której zginęło kilkadziesiąt osób, Niemcy przywieźli do Zagórza ciężko rannego chłopca z Przemyśla. Umieszczono go w szpitalu polowym, który znajdował się w szkole i pozostawiono go po wycofaniu się wojsk niemieckich. Zabrałam go do siebie i pielęgnowaliśmy go wraz z mamą, ratując mu w ten sposób życie.

Wreszcie nadszedł oczekiwany koniec wojny. Jakież było moje rozczarowanie, gdy rozpoczęło się represjonowanie akowców, które i mnie nie ominęło. W październiku 1944 roku otrzymałam pismo z Urzędu Bezpieczeństwa w Sanoku, wzywające mnie do obowiązkowego stawienia się w tym urzędzie w dniu 31 października. Nie przypuszczałam wtedy, co mnie czeka. Gdy o oznaczonej godzinie stawiałam się, zaprowadzono mnie do komendanta UB, por. Malinowskiego, a ten od razu zaznaczył, że jestem aresztowana za przynależność do zbrodniczej organizacji. Był to dla mnie szok. Nie wiedziałam, o co tu chodzi, ale instynktownie zaprzeczyłam wszystkiemu. Wówczas komendant zaprowadził mnie na NKWD, które mieściło się na piętrze dawnej Kasy Oszczędności, obecnie banku. Tam funkcjonariusz, którego nazwiska nie pamiętam, przeprowadził ze mną długą rozmowę w obecności Malinowskiego i ze spokojem tłumaczył mi, że powinnam się przyznać, że to nic złego, a przeciwnie, może mi tylko wyjść na dobre. Oczywiście w dalszym ciągu wszystkiemu zaprzeczyłam. Żądali ode mnie nazwisk współuczestników akowców. Nikogo nie wydałam i z powrotem przyprowadzono mnie do Urzędu Bezpieczeństwa. W godzinach wieczornych zjawił się w UB major „Korwin”, uprzedzony o moim aresztowaniu przez rodzinę, interweniując w mojej sprawie. Po podpisaniu oświadczenia, że nikomu nie powiem, o co mnie pytano, zostałam zwolniona. Następnego dnia, o godzinie 6 rano, zjawiła się w naszym mieszkaniu milicja. Kazali mi się ubrać i zabrali do Zaslavia, gdzie na terenie zniszczonej fabryki celulozy mieściła się pralnia bielizny radzieckich żołnierzy. Dano mi do ręki kawałek szkła, którym musiałam wy-

skrobywać gnidy przyczepione do bielizny. Robiłam to cały dzień bez jedzenia. Wieczorem puszczono mnie do domu. Przez dwa miesiące miałam spokój.

31 grudnia 1944 roku, a więc w Sylwestra, młodzież sanockiego gimnazjum, do którego uczęszczałam, urządziła sobie prywatkę w mieszkaniu jednej z koleżanek — Zosi Drzymały. Wraz z innymi rówieśnikami uczestniczyłam w tym spotkaniu. Zaraz na początku weszło dwóch funkcjonariuszy UB i zaczęli wszystkich legitymować. Po okazaniu swojej „Kenkarty” usłyszałam, że jestem aresztowana. Osadzono mnie w więzieniu wraz kolegą Tadeuszem Kurasiem, który też uczestniczył w tym spotkaniu. Po kilku dniach pobytu w więzieniu (nie pamiętam jak długo) zostałam w godzinach wieczornych doprowadzona do Urzędu Bezpieczeństwa, gdzie zastałam znów komendanta Malinowskiego, przedstawiciela NKWD, który mnie poprzednio przesłuchiwał oraz Michała Myszkala, ówczesnego komendanta MO w Zagórz. Okazało się, Michał Myszał przyjechał interweniować w mojej sprawie. Zaręczył, że nie należałam do żadnej organizacji i zwolniono mnie do domu. Jeszcze tego samego dnia przyszedł do mojego mieszkania Michał Myszał i poradził mojej mamie, żebym jak najszybciej zniknęła z Zagórza, gdyż jest duża nagonka na akowców, których będą wywozili na Sybir. Musiałam więc wyjechać „w Polskę”. Przebywałam w Bochni, Gliwicach, Opolu. Wróciłam w szeregi harcerskie. W Gliwicach założyłam drużynę harcerską w jednym z tamtejszych liceów, w Opolu pełniłam funkcję przybocznej hufcowej. W końcu osiadłam w Bielsku-Białej. Tu wysłałam za męża, założyłam rodzinę i wydawało się, że kłopoty mam już za sobą. W 1950 roku podjęłam pracę w Narodowym Banku Polskim w Bielsku-Białej. W tym czasie nie zakończyły się jeszcze represje wobec akowców. Po zakładach robiono czystki, każdy pracownik sprawdzany był przez UB. Także w mojej sprawie zrobiono wywiad w Sanoku. I znów miałam przesłuchanie w Urzędzie Bezpieczeństwa, w wyniku którego dostałam wypowiedzenie z pracy. I tym razem miałam dużo szczęścia, gdyż byłam w ciąży i musiano mi wypowiedzenie anulować.

Tak więc w dużym skrócie opisałam swoją harcerską służbę Polsce. Obecnie mieszkam na Śląsku i tu już pozostanę. Często wracam myślami do Zagórza i Sanoka i przypuszczam, że gdyby nie okoliczności, który zmusiły mnie do szukania schronienia na obcym terenie, nie opuściłabym rodzinnych stron.

Janina Pipówna-Zaborska

Warto dodać, że przez krótki okres po wojnie pani Janina Pipówna prowadziła w Zagórz drużynę harcerską.

Została uhonorowana m.in. następującymi odznaczeniami: Krzyżem Armii Krajowej, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Weterana Walk o Niepodległość.

Twórca pomnika Grunwaldzkiego i pomnika Trzech Krzyży w Wilnie

Bohaterem niniejszego artykułu jest Antoni Wiwulski, pochodzący z kresowej rodziny. Urodził się na północy Rosji, w Totmie. Był absolwentem Zakładu Naukowo-Wychowawczego Ojców Jezuitów w Chyrowie. Tam zaprzyjaźnił się z misjonarzem o. Janem Beyzymem. Studiował później architekturę w Wiedniu i nie było konkursu organizowanego przez uczelnię, którego by nie wygrał. Jego pracami zachwycił się w Paryżu Ignacy Jan Paderewski — on też zamówił u Wiwulskiego pomnik, aby uczcić 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Jego odsłonięcie, 15 lipca 1910 roku w Krakowie, zgromadziło rzesze Polaków z trzech zaborów. Już w czasie prac nad projektem pomnika rzeźbiarz chorował na gruźlicę. W roku 1914 artysta na stałe przeniósł się do Wilna i tam wykonał swoje wielkie dzieła; kaplicę w Szydłowie na Żmudzi, Trzy Krzyże oraz bazylikę Najświętszego Serca Jezusowego w Wilnie, której budowę rozpoczął przed I wojną światową, w 1913 roku. Miał to być pierwszy na Litwie budynek sakralny z żelazobetonu, używanego przez modernistów we Francji. Kościół nie został ukończony do II wojny światowej, a w latach sześćdziesiątych XX wieku Sowieci przebudowali go na Pałac Kultury Budowlanych. Drugim wielkim dziełem po Grunwaldzkim pomniku był pomnik Trzech Krzyży w Wilnie, upamiętniający męczenników franciszkańskich, który ponieśli śmierć za wiarę w czasach, gdy Litwa była jeszcze pogańska. Ów pomnik miał również uczcić straconych bohaterów powstania styczniowego. Trzy Krzyże postawiono w roku 1916, z inicjatywy ks. prałata Kazimierza Michalkiewicza. Po II wojnie światowej Sowieci nie zamierzali tolerować tego symbolu

polskiej martyrologii i w 1951 roku wysadzili go w powietrze. Trzy Krzyże zostały odbudowane w 1989 roku, staraniem władz niepodległej Litwy.



Choroba artysty czyniła niszczycielskie postępy. Jasnym promieniem jego życia było wyzwolenie Wilna w końcu grudnia 1918 roku. Ciężko chory Wiwulski zamienił dużo na karabin, by wziąć udział w obronie Wilna przed wojskami sowieckimi. Stojąc na warcie, bez płaszcza, na silnym mrozie, nabawił się zapalenia płuc, co przeplacił życiem. Zmarł 10 stycznia 1919 roku. Tygodniowa wolność Wilna zakończyła się wówczas 5 stycznia, na pięć dni przed jego zgonem, wkroczeniem wojsk sowieckich. Opiekujący się nim przyjaciele nie chcieli martwić tym faktem umierającego artysty. Odchodził ze świadomością, że jego Wilno jest wolne.

W kieszeniach ubrania Wiwulskiego znaleziono kawałek czarnego chleba, 20 kopiejek, obrazek Najświętszego Serca Jezusowego, różaniec i własnoręcznie zapisaną karteczkę z sentencjami św. Teresy:

„Nie smuć się niczem,
Nie drzyj przed złą doli biczem —
Wszystko to pył —

Bóg jest niezmienny —
A cel twój promienny —
Zdążaj wytrwale, co sił —
W kim Bóg siedlisko —
obrał na wszystko —
Ten będzie żył”.



Artysta spoczął na wileńskiej Rossie. Odprowadzały go na wieczną wartę tysięczne rzesze wilnian. A słowa pożegnalne wygłosił Adam Grzymała-Siedlecki: „Poszło w zaświaty znowu młode życie, wydarte boleśnie z księgi twórczości polskiej. Rzeźbiarz i architekt, a w budownictwie i rzeźbie poeta, a poezję trudów z swych rozumiejący, jako nieustanny dzwon chwałę imienia polskiego głoszący, zapalny, górny, szlachetny, ludzki, żywotny i tyle jeszcze sztuce ojczyzny obiecujący, padł u progu powstającej Rzeczypospolitej jej dobrowolny niewolnik, ponad sławę swoją, ponad ukochanie wizji swych mający sobie za dług ten elementarny, najprostszy nakaz: bronić Ojczyzny w chwilach niebezpieczeństwa!”

Jerzy Tarnawski

Źródła:
Polski Słownik Biograficzny; Leon Jachowicz, *Wilno, Zarys sztuki wileńskiej z przewodnikiem po zabytkach*, Marian Morelowski, *Miedzy Niemnem a Dźwinią*

Kącik ciekawej książki

Tadeusz A. Kisielewski, *I nie wróci więcej...* Saga rodzinna, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011



Dr Tadeusz A. Kisielewski to krakowski politolog, publicysta, komentator, scenarzysta, pracownik Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przedmiotem jego szczególnych zainteresowań jest historia najnowsza, geopolityka i stosunki międzynarodowe. Jest autorem między innymi takich książek jak: *Zamach. Tropem zabójców generała Sikorskiego*, *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo*, *Zabójcy. Widma wychodzą z cienia*, *Gibraltar i Katyń*, *Wojna Imperium. Większy Bliski Wschód w amerykańskiej wojnie z terroryzmem*.

W ostatniej swej książce *I nie wróci więcej...* przedstawia historię swej rodziny, zarówno ze strony ojca jak i matki. Barwna opowieść, relacjonowana jest ze swadą, z nutą sentymentu ale równocześnie z humorem, co sprawia, że czyta się ją jednym tchem. Zdarzenia tragiczne przeplatają się z zabawnymi, a wszystko uzupełniają liczne fotografie ukazujące bliskie autorowi miejsca i osoby.

Książka inspirowała do przeglądnięcia własnych archiwów domowych, do zainteresowania się własnymi korzeniami.

Publikacja dostępna w zagórskiej bibliotece.

T.K.

Dziadzio Bolek był siedemnastoletnim uczniem siódmej klasy gimnazjum realnego — czyli o profilu ścisłym — gdy skończyła się I wojna światowa. Na ziemiach polskich rozpoczęło się rozbrajanie żołnierzy niemieckich i austro-węgierskich. Pewnego dnia dziadzio wyszedł z domu i długo nie wracał. Zaniepokojona prababcia Stasia zaczęła go szukać po całym Radomsku, aż wreszcie ujrzała go stojącego na warcie przed bankiem, z karabinem większym od niego (bo z nasadzonym bagnietem). Nie wiem, czy wcześniej należał do tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej, zapomniałem go o to zapytać... Prababcia zaczęła go namawiać, żeby wracał do domu, próbowała go nawet tam zaciągnąć, ale dziadzio zapierał się powtarzając: „Niech mama da spokój, niech mi mama wstydu przed kolegami nie przynosi!”

I prababcia wróciła do domu sama, a 3 listopada 1918 roku dziadzio wstąpił do 26. Pułku Piechoty w Radomsku, który oficjalnie zaczęto formować cztery dni później.

1 maja 1919 roku w składzie 3. kompanii karabinów maszynowych wyjechał na front wojny polsko-ukraińskiej, żeby wziąć udział w mającej się rozpocząć 15 maja ofensywie w Galicji Wschodniej. Do końca lipca brał udział w dziesięciu bitwach i potyczkach grupy „Bug”, których miejsca wymienia w przebiegu służby. (...)

Mamy już teraz zjednoczoną Europę od Portugalii po Polskę, ale już wtedy znaczna część naszego kon-

tynentu była zjednoczona pod berłem cesarza Austrii i apostolskiego króla Węgier Franciszka Józefa II. Od Tyrolu po Bukowinę i od Krakowa po Adriatyk podróżowało się bez paszportu, a pociągi z Krakowa do Wiednia kursowały szybciej niż dziś. Pradziadek Teofil służył Najjaśniejszemu Panu jako naczelnik poczty we Lwowie, Budapeszcie i Wiedniu. Na skutek tego babcia Stenia chodziła do kindergarten i szkół we wszystkich tych miastach i mówiła po polsku, ukraińsku, węgiersku, niemiecku, a nawet trochę po włosku. (...)

Nie wiem, kiedy zmarł pradziadek Teofil, wydaje mi się, że jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Jego śmierć była nie tylko osobistym dramatem dla prababci Anieli, lecz miała także katastrofalny wpływ na finanse rodziny. Otóż prababcia została bogatą wdową, co jest statusem, o którym marzy wiele kobiet. Kiedy jednak po wojnie wybuchła straszliwa hiperinflacja, którą zdusił dopiero w 1924 roku Władysław Grabski, prababcia poradziła się jakiegoś przyjaciela rodziny, co powinna zrobić ze swoimi kamienicami w Przemyślu, rodzinnym mieście pradziadka Teofila. A miała ich tam sporo — podobno należała do niej cała jedna pierzeja przemyskiego rynku. Rada przyjaciela brzmiała „sprzedaj”, na skutek czego prababcia wkrótce stała się właścicielką kilku walizek makulatury...

Fragment książki

Zima w bibliotece

Zajęcia plastyczne, zagadki, zabawy taneczne, filmy — to atrakcje, jakie przygotowała w tym roku zagórska biblioteka na ferie zimowe.



Oferta nasza cieszyła się dużą popularnością. W zajęciach wzięły udział dzieci i młodzież w wieku od 3 do



13 lat. Choć rozpiętość wiekowa była duża, to taneczne zabawy integracyjne pokazały, że dobrze bawić się można pomimo różnicy wieku, a nożyczki, klej, papier kolorowy i ciekawy pomysł mają równie dużą siłę przyciągania, co komputer.

Największą jednak atrakcją tegorocznych ferii był smok Novuś, który przybył do nas prosto z *Bajki o smoku Novusiu* Wiesława Drabika. Smok, choć był ciągnięty przez dzieci za ogon, łaskotany po nosie, ściskany i przytulany, dzielnie wytrzymał do końca zabawy.



Pomagał również rozdawać nagrody i wręczać dyplomy uczestnikom konkursu „Punktowanie za czytanie”, którego zwyciężczynią została Kamila Krzyśko.

W tak miłej i sympatycznej atmosferze zakończyliśmy tegoroczne ferie w zagórskiej bibliotece. Mamy nadzieję, że wszyscy wypoczęci i zrelaksowani uczniowie z zapałem powrócą do nauki.

TZ

Anielskie organy i niebiańskie głosy

VII Międzynarodowe Forum Pianistyczne

Na łamach „Verbum” w poprzednich latach pisaliśmy już kilkakrotnie o wyjątkowej imprezie, odbywającej się w Sanoku na przełomie stycznia i lutego — Międzynarodowym Forum Pianistycznym, podczas którego młodzi artyści z Polski i wielu innych krajów (w tym roku byli nawet muzycy z Chile) mają szansę spotkać się z wybitnymi profesorami, uczestniczyć w lekcjach mistrzowskich i różnorodnych warsztatach — od autopromocji po masaż relaksacyjny — o doskonaleniu umiejętności pianistycznych nie wspominając. Tradycją Forum — poza licznymi występami jego uczestników w wielu miastach Polski, Ukrainy i Słowacji, stały się już bardzo ciekawe koncerty odbywające się w Sanockim Domu Kultury. Nie inaczej było też i w tym roku. Nie sposób pisać o wszystkich atrakcjach, które czekały na melomanów

w mroźnych pierwszych dniach lutego — wspomnijmy tylko o tych najciekawszych propozycjach. Wyjątkowy charakter miał koncert poświęcony pamięci zmarłej niemal rok temu Tatiany Shebanowej, wybitnej pianistki, pedagoga, która od początku towarzyszyła Forum Pianistycznemu — wszak jej mąż — Jarosław Drzewiecki jest jednym z głównych organizatorów i opiekunów tej imprezy. Uczestnicy wieczoru mieli okazję przeżyć bardzo wzruszające chwile, gdy syn Tatiany — Stanisław Drzewiecki, wraz z żoną — poznaną w Sanoku Jekateriną grał Fantazję f-moll Schuberta, tę samą, którą trzy lata temu grał w Sanoku ze swoją mamą — o czym przypomniał na początku dokumentalny film. A potem były wspomnienia, piękna muzyka — ta, którą kochała i grała Tatiana Shebanowa,

►►► 23

łącznie z utworami Okudźawy i Achmatowej, wykonanymi przez przyjaciółkę artystki Ninę Czerkies.

Czwartek, 2 lutego, należał do wyjątkowego instrumentu, jakim są anielskie organy, inaczej nazywane harfą szklaną (zob. ramka). Recital w wykonaniu zespołu Glass Duo, czyli Anny i Arkadiusza Szafranców, dosłownie zelektryzował publiczność, zachwyconą zarówno brzmieniem „zestawu kieliszków” — jak na pierwszy rzut oka można by ocenić to, co widzieliśmy na scenie, ja też wirtuozerią gry.



Recital Glass Duo

W piątek z kolei mogliśmy wysłuchać recitalu obdarzonej nieziemskim dosłownie głosem wielkiej artystki — Małgorzaty Walewskiej. Pieśni Chopina, Moniuszki, Karłowicza czy Niewiadomskiego stały się w jej interpretacji miniaturowymi spektaklami, z niezwykłą dramaturgią, napięciem i aranżacją. A kiedy na bis pani Małgorzata zaśpiewała *Habanerę* z opery *Carmen*... — wrażenia były niezapomniane. Mogliśmy też zobaczyć, jak bardzo jest Ona osobą bezpretensjonalną, kontaktową, dowcipną, wspierającą akompaniujących Jej młodych artystów.



Występ Małgorzaty Walewskiej

Sobota była dniem finałowym. Mogliśmy usłyszeć obszerne fragmenty wszystkich pięciu koncertów fortepianowych Beethovena w wykonaniu młodych pianistów z towarzyszeniem Lwowskiej Orkiestry Kameralnej „Akademia” — i nie zawiedliśmy się — wszyscy mu-

Harfa szklana (anielskie organy) — instrument muzyczny składający się z odpowiednio dobranych pod względem wielkości kieliszków, w którym dźwięk wydobywa się przez pocierania szkła zwilżonym palcem (rzadziej przez uderzenie lub pocieranie kieliszków smyczkiem). Brzmienie istotnie przypomina nieco organy. Swoją świetność anielskie organy przeżywały w XVIII wieku, koncertował na nich m.in. Gluck, utwory na ten instrument pisali wybitni kompozytorzy epoki (Adagio na szklaną harmonikę skomponował np. Mozart). Potem jego popularność spadła, w XX wieku reaktywował je — nazywając szklaną harfą — Bruno Hoffman.

Innym „szklanym” instrumentem jest zbudowana przez Benjaminą Franklina harmonika szklana, składająca się ze szklanych kloszy, osadzonych na wspólnej osi — to ją miał zapewne na myśli Mickiewicz, pisząc w *Wielkiej Improwizacji* o „szklanych harmoniki kręgach”.

Niezwykłe brzmienie szklanej harfy sprawia, że muzyka wydaje się nierzeczywista — w swej historii z jednej strony przypisywano jej właściwości terapeutyczne — z drugiej oskarżano o powodowanie rozstrojów nerwowych, a nawet stanów chorobowych. A przecież szklane instrumenty znane były na Dalekim Wschodzie już w XII wieku, w Europie pojawiły się pod koniec XV stulecia — grano wtedy na kieliszkach strojonych wodą.

Źródła: A. Szafraniec, *Na szkle grane*, „Ruch Muzyczny”, 2006, nr 11

zy, wśród których był także uczeń sanockiej szkoły muzycznej — Przemysław Pankiewicz — spisali się znakomicie. A potem już pozostały tylko nagrody i lau-



Przemysław Pankiewicz po występie

ry — nagrodę publiczności za występ w tym właśnie ostatnim koncercie otrzymał niezwykle utalentowany 16-letni Georgij Osokin z Łotwy. Laureatami Złotych Parnasów zostali w tym roku: Alexander Andreyew z Rosji, Maria Hocowa ze Słowacji oraz Oleksander Gromovoy z Ukrainy. Wszystkich nagród nie sposób tu wymienić.

Można by jeszcze długo pisać — o niepowtarzalnej, niemal rodzinnej atmosferze panującej na Forum,



Finałiści Forum

o najwyższym poziomie muzycznym wykonawców, o świetnych pomysłach organizatorów, o rozmachu całej imprezy. Żeby jednak nie było tylko tak idealnie, trzeba napisać też o jednym aspekcie — o tym, że mieszkańcy Sanoka i okolicznych miejscowości jakoś nie potrafią skorzystać z takiej oferty. Potrafią za to przy każdej nadarzającej się okazji narzekać, jak to nam daleko do kultury, a gdy kultura puka do drzwi, wtedy — nawet na koncercie „Forum miastu” — na sali świecą wolne miejsca. Szkoda... Ci jednak, którzy brali udział w koncertach — zaświadczą — nawet w wielkich miastach ze świecą szukać można tak atrakcyjnej i tak doskonale przygotowanej imprezy.

J.K.

Żokazji imienin Księdzu Proboszczowi Józefowi Kasiakowi składamy najserdeczniejsze życzenia — zdrowia, wielu łask Bożych, opieki Matki Bożej Zagórskiej, sił i wytrwałości w pracy duszpasterskiej

Aktualności parafialne

☛ **22 lutego**, w Środę Popielcową rozpoczęliśmy Wielki Post. Serdecznie zapraszamy na nabożeństwa Wielkopostne.

• **Droga Krzyżowa** — w każdy piątek, o 16.30 oraz po Mszy Świętej, o 17.30; zapraszamy również do uczestniczenia we Mszy Świętej. W kościele w Zasławiu Droga Krzyżowa w piątki o godz. 16.00, o 15.30 Msza Święta.

• **Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym** — w niedzielę o 16.15; o 17.00 Msza Święta. Za odprawienie Drogi Krzyżowej i udział w Gorzkich Żalach zyskuje się odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

☛ **2 marca** — pierwszy piątek miesiąca; okazja do spowiedzi przez cały tydzień pół godziny przed Mszą Świętą; w piątek godzinę przed Mszą Świętą. Chorych odwiedzimy jak w każdym miesiącu. Można zyskać odpust zupełny za pobożne odmówienie po Komunii Świętej przed wizerunkiem Pana Jezusa Ukrzyżowanego modlitwy „Oto ja, dobry i najśłodszy Jezu”

☛ **3 marca** — pierwsza sobota miesiąca. Zapraszamy na Mszę Świętą, modlitwę różańcową i czuwanie przed obrazem Matki Bożej Zagórskiej zakończone Apelem Maryjnym.

☛ **4 marca** — wspomnienie św. Kazimierza; za względu na to, iż w tym roku przypada ono w niedzielę, święto patronalne zagórskich szkół odbędzie się 5 marca, uroczysta Msza Święta o godz. 9.30 poprzedzona zostanie montażem słowno-muzycznym, przygotowanym przez dzieci ze szkoły podstawowej. Serdecznie zapraszamy nauczycieli, uczniów i rodziców.

☛ **6 i 7 marca** odprawione zostaną rekolekcje dla dzieci i młodzieży.

☛ **19 marca** — Uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP; dzień modlitwy za mężów i ojców.

☛ **Odpust parafialny** — ze względu na to, że w tym roku 25 marca wypada w niedzielę, odpust parafialny w uroczystość Zwiastowania NMP odbędzie się w sobotę, 24 marca. Msze Święte:

9.00, 11.00 i 17.00. Uroczystościom odpustowym przewodniczyć będzie i Słowo Boże w sobotę i niedzielę wygłosi ks. Wacław Siwak.



Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia

Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl